Nr. [illegible] We Lwowie Sobota dnia 17. Września 1881. Rok XIV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
[illegible] pocztową za granicę: do całych Niemiec [illegible] 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. [illegible] Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie.
Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej. l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rottor i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4. Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą [illegible] centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Sprawy sejmowe.

Z uskutecznionym wczoraj wyborem [illegible]ch komisyj rozpoczęło się dopiero dziś właściwa praca sejmu. Z wybranych komisyj budżetowa będzie miała najwięcej do czynienia. W skutek [o]drzucenia bowiem wyboru komisji lustracyjnej, wypadnie jej wglądnąć na miejscu do kilku zakładów, pod zarządem kraju zostających. Zwracamy jej uwagę między innemi na zakład kulparkowski, przeciwko zarządowi którego od kilku tygodni bezimienni agitatorowie rozpoczęli tajną wojnę. Zarzucili redakcje pism tutejszych donosami najniegodziwszej treści, a omyliwszy się tem w swych nadziejach, udali się do prezydjum magistratu z petycją również bezimienną. Pan wiceprezydent Dąbrowski przesłał ją Wydziałowi krajowemu. A ponieważ nawet niektórzy radni, zdaje się, protegują te pokątne zachody, i rozsiewają po mieście najpotworniejsze wieści, przeto honor ludzi zacnych, którym powierzono kierownictwo zakładu, wymaga obrony.

Komisja edukacyjna ma na razie do czynienia tylko z jednym przedmiotem: t. j. z kwestją internatów dla seminarzystów nauczycielskich. Większość komisji niezawodnie zdecyduje w myśl Wydziału krajowego. Nie wątpimy jednak, że większość Sejmu nie przyjmie tego przedłożenia, które pchając kilkanaście tysięcy złr. w bezdeń, wyrządza krzywdę ogółowi seminarzystów i przyczyni się do zmniejszenia liczby kandydatów, dotąd jeszcze nie wystarczającej na obsadzenie wszystkich szkół etatowych.

Odesłane wczoraj do komisji administracyjnej przedłożenie Wydziału krajowego o polepszenie płacy dyrektora zakładu Kulparkowskiego, powiada między innemi:

Ponieważ doświadczenie kilkuletnie przekonało, że płaca 2200 złr. dla dyrektora zakładu kulparkowskiego jest za szczupłą i że żaden znakomitszy psychjatra takowej nie przyjmie, ponieważ obowiązki dyrektora wymagają tak wyłącznego zajęcia się niemi, iż na praktykę i dochody uboczne żadną miarą liczyć nie może — Wydział krajowy wnosi zmianę uchwały z 25. maja 1875 o ustanowieniu etatu posad i płac w zakładzie kulparkowskim, a mianowicie:

Dyrektor: a) płacy 3000 złr.; b) pomieszkanie z opałem; c) dodatku pięcioletniego po 300 złr.

Wniosek Wydziału — zdaniem wszystkich ludzi znających stosunki — jest uzasadniony.

Komisja kultury krajowej, która dziś będzie wybraną, ma dwa przedmioty. Jeden tyczy się naglącej sprawy, którą od paru lat praktycznie się zajmuje znakomity leśnik, p. Emil Hołowkiewicz. Chodzi o dalsze zalesianie szkodliwych wydm piaszczystych, których tolerowanie grozi wielu okolicom takim losem, jakiego doznały w środkowej Azji gniazda najpotężniejszej niegdyś cywilizacji — przez wycięcie bowiem lasów stały się pustyniami. Zalesienia uskuteczniono u nas po części już w powiecie Tarnobrzeskim i Niskim. Wniosek tegoroczny Wydziału jest następujący:

I. Sejm wyznacza na pokrycie kosztów zadrzewienia wydmisk i pastwisk zapiaszczonych:

1) W powiecie jarosławskim, oraz gminie Ożanna powiatu łańcuckiego i gminach Bihale, Ihnaty, Kozaki, Sucha wola i Stare Sioło powiatu cieszanowskiego, począwszy od roku 1882:

a) na pierwsze trzy lata po 400 złr.
b) „ następne dwa „ „ 300 „
c) „ ostatnie „ „ „ 150 „

2) w gminach Gliniany i Żeniów, powiatu przemyślańskiego, na rok 1882 i 1883 po 150 złr.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacania kwot powyższych pod warunkiem, że właściciele gruntów, zadrzewić się mających, dostarczą bezpłatnie robociznę potrzebną do przeprowadzenia projektowanej melioracji, niemniej grunt pod szkółki i materjał do ogrodzenia szkółek, zaś ck. rząd utrzymywać będzie nadzorcę leśnego, jako kierownika robót wykonać się mających w powiecie jarosławskim i sąsiednich gminach powiatów łańcuckiego i cieszanowskiego, oraz postara się o odpowiedni nadzór takichże robót w gminach Gliniany i Żeniów powiatu przemyślańskiego, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo ingerencji co do zużycia dotacyj wyznaczonych uchwałą niniejszą z funduszu krajowego.

III. Na pokrycie wydatków, spowodowanych wyznaczeniem powyższych dotacyj, otwiera się Wydziałowi krajowemu na rok 1882 kredyt do wysokości 550 złr.

Co do szkoły gospodarstwa lasowego, to Wydział wnosi zatwierdzenie kontraktu zawartego o kupno nowej realności (p. Miłaszewskiego) w ulicy Stryjskiej. Cena jej wynosi 24 000, lecz p. Miłaszewski zgodził się przyjąć w zamianę dotychczasową realność szkoły, położoną przy ulicy Mikołajskiej, a to w cenie 15.000 złr. Wraz z koniecznemi rekonstrukcjami i dokupnem parcel koszt ogólny urządzenia nowej szkoły, wraz z pomieszkaniem dla dyrektora, który czuwać musi nad cennemi zbiorami, obliczono maksymalnie na 37.000, z czego skarb państwa pokrywa 20.000 złr.

Zawiłą kwestję odpowiedzi na pytania, które rząd wystósował do sejmów względem reformy administracyjnej, znakomicie posunął naprzód referat komisji w sejmie tyrolskim. Przytoczyliśmy wczoraj w telegraficznej treści doskonały wywód p. Dipaulego wraz z wnioskiem odmownym, „ponieważ sejmowi nie podobna odpowiedzieć na zadane pytania, dopóki rząd nie objaśni swoich zamiarów w wzmiankowanej reformie.“

Umieszczając przed dwoma tygodniami kwestjonarz, oświadczyliśmy prawie dosłownie to samo. Rzecz osobliwsza, iż niektórzy posłowie nasi i organa dziennikarskie właśnie w tych pytaniach widzą kwintessencję procedury rządowej z parlamentem. Za naszem zdaniem w tej mierze mamy głosy pp. Wasilewskiego i Jaworskiego, a dziś już gotową uchwałę sejmu jednego. Sejm tyrolski bowiem po długodzinnej rozprawie—przyjął wczoraj wniosek swej komisji.

Nasz klub postępowy w Sejmie rozpocznie temi dniami obrady o reformie gminnej, uważając ją słusznie za podstawę całej reformy administracyjnej. W wybranej do tego komisji klubowej, której skład podaliśmy niedawno (prostujemy tylko, że nie p. Wasilewski Tadeusz, który tylko w pierwszym roku był członkiem tego klubu, ale p. Romanowicz należy do niej), objawiły się trzy zdania zasadnicze:

Większość komisji złożona z trzech posłów proponuje:

I. Do wykonania policji miejscowej i poruczonego zakresu działania, utworzone będą okręgi gminne, obejmujące taką ilość gmin i obszarów dworskich, któreby połączone posiadały dostateczny zasób sił do spełniania powyższych zadań.

II. Okręgi gminne tworzą się jak następuje:

a) okręg gminny obejmuje najmniej 5.000, a najwyżej 10.000 mieszkańców;

b) miasta i miasteczka liczące niżej 5.000 mieszkańców, mogą wyjątkowo tworzyć osobny okręg gminny, liczące wyżej 5.000 mieszkańców mają zawsze tworzyć osobny okręg;

c) wszystkie do okręgu gminnego włączone gminy i obszary dworskie, mają należeć do jednego powiatu politycznego i do jednego powiatu sądowego;

III Skład Rady i Zwierzchności gminnej pozostaje niezmieniony. W skład Rady okręgu gminnego wchodzą:

a) wójtowie gmin do okręgu włączonych;

b) delegaci Rad gminnych do okręgu należących, wybrani po jednemu z każdej gminy liczącej wyżej 200 wyborców, gminy liczące mniej wyborców nie wybierają osobnych delegatów;

c) przełożeni obszarów dworskich do okręgu gminnego należących.

Na propozycję rady okręgu gminnego wybiera Wydział Rady powiatowej naczelnika okręgu gminnego, i przedstawia go namiestnictwu do zatwierdzenia.

IV. Tok instancji ma być, według dawnych projektów Wydziału krajowego, tak ściśle odgraniczonym, ażeby wszelkie sprawy własnego zakresu działania rozstrzygał w drugiej instancji Wydział powiatowy, w trzeciej Wydział krajowy, zaś sprawy poruczonego zakresu w drugiej instancji starostwo, w trzeciej namiestnictwo.

V. Uchwały reprezentacji powiatowej muszą być przez władze polityczne wykonane, jeżeli w przeciągu 14 dni od uchwalenia, nie zostanie uchwała zawieszoną.

VI. Ustawa określi ścisłą odpowiedzialność naczelnika okręgu gminnego Wydziałowi powiatowemu i starostwu.

VII. Dla miast liczących wyżej 10.000 mieszkańców, wydaną będzie osobna ustawa gminna.

VIII. W miejsce dzisiejszych powiatów będą zaprowadzone większe okręgi, odpowiadające w przybliżeniu dwom dzisiejszym powiatom.

Mniejszość komisji, złożona z dwóch posłów, wnosi: Ażeby znieść zupełnie odrębność obszaru dworskiego w gminie miejscowej, zastrzegając właścicielom teraźniejszych obszarów:

1. Należenie do rady gminnej i do rady okręgu gminnego jako radni bez wyboru.

2. Prawo odwołania się do Wydziału powiatowego przeciw uchwałom rady gminnej, nakładającym dodatek gminny wyższy nad 5%.

3. Wykonywanie z ramienia naczelnika okręgu gminnego policji miejscowej na obszarze dworskim w charakterze delegatów okręgu.

Nareszcie jeden poseł, należący do większości komisji wniósł wotum separatum i sprzeciwia się tworzeniu okręgów gminnych — radzi przenieść wykonywanie policji miejscowej na radę powiatową, która w tym celu mianuje swoich delegatów a nawet eksponowanych urzędników — ewentualnie zaś, gdyby okręgi gminne się utrzymały, przychyla się do zdania, aby pozostawić u dołu odrębność obszarów dworskich.

Wotum pierwsze (większości komisyjnej) skłania się zupełnie do projektu im. Dunajewskiego.

Nie potrzebujemy dodawać, że nasze sympatje są po stronie wniosku mniejszości, i miło nam było słyszeć w Złoczowie pp. Gniewosza Władysława i Badeniego Stanisława przemawiających za zespoleniem bezpośredniem obszarów dworskich z gminami.

Sprawa ta jednak wymaga dojrzałych studjów statystycznych. Mamy już bowiem z tokiem czasu mnóstwo obszarów dworskich, których akwizycja do gminy byłaby może wątpliwej wartości, i dla tego pierwsza część ostatniego wotum separatum (wobec jawnej już dążności do ukrócenia autonomji za pomocą projektu im. Dunajewskiego) nabiera znaczenia, bo waruje przynajmniej zasadę samorządu, i ma za sobą wiele poważnych głosów na prowincji. Nie chcemy jednak w niczem uprzedzać uchwały klubu. Sam fakt, że w jednym klubie istnieją trzy zdania odmienne, jest dowodem, jak dalece sprawa jest niedojrzałą do stanowczej uchwały, jak jest wątpliwą, i jak dalece wymaga szczegółowych badań, zwłaszcza wśród panującego systemu uprzykrzania autonomji gminnej, powiatowej i krajowej.

Z klubów poselskich.

Jak zapewne wiadomo czytelnikom naszym, mamy w Sejmie cztery zorganizowane kluby polskich posłów, jeden klub ruski, i prócz tego nie małą liczbę „dzikich“ — t. j. nie należących do żadnego stronnictwa (Chrzanowski, Smarzewski, Małecki, Sawczyński i inni). Kluby polskie są: postępowy, pod przewodnictwem p. Czerkawskiego Euzebjusza — ekonomiczny (Ateńczyków) z prezesem ks. Czartoryskim — podolski pod p. Grocholskim — krakowski (Stańczyków) pod p. Baumem. Dwa pierwsze i czwarty są już dość ściśle zorganizowane — podolski zaś jest jeszcze bardzo luźny, rzadko się schodzi, solidarnością ścisłą nie jest jeszcze związany, a nawet nie potrzebuje takiej organizacji — bo jak głosuje „Pan Kazimierz“, tak wszyscy za nim głosują. Szczęście, wielkie szczęście, że to tak liczne koło ma na czele „Pana Kazimierza“, któremu nikt nie zarzuci, aby swoją osobistość, swoje jakiekolwiek widoki stawiał nad względy sprawy publicznej. Postawcie na czele klubu tego człowieka z wysoką osobistą ambicją, a dokąd się dójdzie przy tak ślepem zaufaniu do przewódcy?

Nie będzie może bez interesu — wiedzieć stosunek stronnictw w poszczególnych komisjach. Owoż w budżetowej jest 6 członków klubu postępowego, 2 Ateńczyków, 5 krakowskich, 1 Rusin i 2 „dzikich“. W komisji edukacyjnej najsilniej stoją krakowscy — jest ich tam 4 zdeklarowanych — 1 pół-stańczyk — 1 postępowy, 1 Ateńczyk i 1 dziki. (Przy tej sposobności prostujemy wczorajszą omyłkę, że p. Romanowicz, którego stawiano jako kandyta do tej komisji, otrzymał nie 24 ale 34 głosów). — W komisji administracyjnej jest 4 postępowych, 4 krakowskich, 2 Ateńczyków, 2 podolskich, 1 dziki i 1 Rusin. W prawniczej wreszcie 4 postępowych, 1 Ateńczyk, 1 krakowski i 1 Rusin. Zadziwić może przewaga krakowskich w komisji edukacyjnej a postępowych w prawniczej. — Wszakże łatwo się to tłumaczy: W klubie „reformy“, t. j. krakowskim, jest najwięcej profesorów — w postępowym liczba prawników największa. Że zaś przy wyborze komisyj nie mogą same względy stronnicze rozstrzygać, ale musza być brane na uwagę względy fachowej kwalifikacji — przeto też krakowskich więcej jest w szkolnej — postępowych więcej w prawniczej komisji,

Pomiędzy wyborami do Sejmu, które miały być sprawdzone na czwartkowej sesji, wbrew ogólnemu oczekiwaniu nie znalazł się wybór dr. Jana Dobrzańskiego z mniejszych posiadłości w Stanisławowskiem. Wydział krajowy wnosi unieważnienie tego wyboru — że jednak posłowie barwy p. Dobrzańskiego zażądali, aby im daną była możność zbadania aktów wyboru, przeto Wydział krajowy pragnąc lojalnie postępować, odroczył sprawozdanie na czas jakiś. I dobrze się stało — odjęto bowiem możność uczynienia zarzutu, że się nie dało nawet czasu do rozpatrzenia się w sprawie i do przygotowania obrony.

Przedłożenie rządowe z kwestjonarzem w sprawie reformy administracyjnej, będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa odesłane nie do administracyjnej, ale do osobnej, *ad hoc* wybranej komisji. Wielu posłów jest bowiem tego przekonania, że sprawa ta przechodzi ramy zwykłych spraw administracyjnych, a ma cechę wybitnie polityczną; rozchodzi się bowiem o wzajemny stosunek rządu do samorządu — władz państwowych do krajowych — o ewentualne gwarancje polityczne i konstytucyjne, i dla tego komisja do tej sprawy inaczej złożoną być musi, aniżeli do spraw ściśle administracyjnych.

Neue fr. Presse i *Presse* przynoszą wiadomość ze Lwowa, że poseł Max zamierza postawić w klubie postępowym wniosek, aby znów poruszono w Sejmie sprawę przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola i że z tego powodu poseł Hausner oświadczył, iż w takim razie wystąpi z klubu postępowego. Dalej donosi *Presse*, że Goldman, Romanowicz i Zuker przyłączają się do p. Hausnera i że z tego powodu rozwiązanie klubu postępowego jest prawdopodobnem.

Doniesienia te są niezgodne z faktycznym stanem rzeczy. Poseł Hausner zapytał p. Maxa, czy zamierza swój wniosek na sesji bieżącej ponowić, gdyż w razie, gdyby to uczynił, a klub postępowy powziął uchwałę wniesienia sprawy do Sejmu, uważałby krok ten jako wymierzony przeciw jego mandatowi i musiałby konsekwentnie, jako poseł Izby handlowej brodzkiej, wystąpić z klubu postępowego. Gdy poseł Max oświadczył, że wniosek swój ponowi, odezwały się głosy, doradzające postawienie wniosku pośredniczącego, aby z jednej strony nie przyjść w kolizję z p. Hausnerem, a z dru-

---

NIEWOLNICY NOWOCZEŚNI.

Wolny przekład z niemieckiego

przez

H. Wiłczyńską.

(Ciąg dalszy.)

Rozdział siedmdziesiąty siódmy.

Klara.

Przypadkiem zapewne znalazł się w tej właśnie poobiedniej chwili, Artur Erichsen na końcu ulicy bełkowej; dość, że Teresa, która pilnie w koło patrzała, zoczywszy go niedaleko od domu Klary, spuściła czemprędzej szybę i kazała stanąć woźnicy.

Artur usłyszawszy, iż go ktoś woła, zbliżył się do karetki, i zdziwił się, widząc w niej pannę Teresę, która z głośnym śmiechem, oznajmiła mu cel pielgrzymki, i spytała, czy może jej poświęcić chwilkę czasu i wsiąść do karety. Panowie spojrzeli, najprzód na nią, potem na szczupłość karetki, w której zaledwie dwie osoby zmieścić się mogły, i Artur oświadczył z pewnem wahaniem, iż byłoby mu najprzyjemniej towarzyszyć pięknej narzeczonej, ale bałby się sprawić im subjekcję.

— Ależ ja muszę z panem mówić, i to natychmiast! — nastawała energicznie tancerka.— Mam panu coś nader ważnego udzielić. Co do miejsca w powozie, na to łatwo poradzić. Berger! Będziesz tak dobry i usiądziesz na chwilkę na koźle, obok woźnicy. Możesz rozpiąć parasol nad głową, wtedy nikt cię nie pozna; wezmą cię z pewnością za lokaja z hotelu.

— Doprawdy! — Artur grzecznie zaprotestował — wymagasz pani za wiele od pana Bergera.

— Co sobie stangret pomyśli, moje dziecię — ośmielił się zauważyć delikatnie pan Berger.

— No! nie róbże pan takich ceremonij panie Arturze i wsiadaj prędko! — zawołała niecierpliwie tancerka. — A co do stangreta — dodała zwracając się do Bergera — to powiedz mu, że ci było za duszno w powozie... żeś chciał cygaro wypalić... zresztą.. powiesz mu co zechcesz! — A do ucha mu się nachylając, szepnęła:

— Mnie nie wypada wołać głośno, żeby nawracał, ale ty szepnij słówko stangretowi, niech objedzie nieznacznie, i stanie przed domem Klary.

Chociaż z kwaśną miną, wygramolił się pan Berger na wysoki i wązki koziołek, gdzie istotnie wyglądał zaledwie na hotelowego posługacza; Artur zaś wsiadł do karety i drzwiczki za sobą zatrzasnął.

— Wracam od Klary — wybuchnęła tancerka od razu, skoro powóz z miejsca ruszył. — O! nie odwracaj się pan odemnie niechętnie! Powiedz mi raczej gdzieś oczy podział, żeby to dziecię, szczere, naiwne, posądzić o coś tak potwornego! Nie wart pan jesteś tego anielskiego serca, które ci się całe oddało, na to, abyś je zdeptał i zabił.

Tu w krótkich słowach, opisała mu, co zaszło u Wundlowej, na wszystko zaklinając go, aby tam poszedł, kazał sobie raz jeszcze to opowiedzieć.

Powóz zatrzymał się przed znajomym nam domem. Gdy znowu Artur zobaczył to ciemne podsienie, schody wydeptane, któremi biegł tyle razy, jak na skrzydłach do swojej ukochanej, nagle opadła mu łuska z oczów, zbył od razu z serca ciężar brzydkich myśli i czarnych posądzeń, a tylko gorętsza niż kiedykolwiek miłość Klary, zapełniła mu serce na nowo. Ścisnąwszy z najwyższą wdzięcznością dłoń Teresy, wyskoczył z powozu, i wbiegł do sieni.

Piękna tancerka powiodła za nim tęsknem okiem i szepnęła sama do siebie:

— Ach! to mój najpiękniejszy ślubny podarunek! Jakże rozkosznem będzie ich powitanie! Jak szczęśliwem będzie ich życie, opromienione wzajemną miłością, wzajemnym szacunkiem!.... I w oczach jej zaśniły dwie grube łzy, które prędko otarła i zapukała do pana Bergera:

— No, teraz możesz wsiąść do karety.

Im bliżej był celu, tem wolniej szedł Artur. Myślą raz jeszcze przebiegał owe spotkanie w dzień Nowego Roku. Jakże mógł się omylić tak fatalnie, gdzież istotnie oczy podział, żeby tamtą kreaturę wziąć za Klarę? Gdzież był ten chód Sylfidy, gdzie te rączki i nóżki arystokratyczne? Zresztą, zaraz nazajutrz, wybiegła Klara naprzeciw niemu z uciechą niewinnego dziecka, i nastawiła mu swoje jasne, piękne czoło, do pocałunku. Rozmawiała tak wesoło, tak swobodnie!... Jakże on ją mógł tak ciężko skrzywdzić?! Czy ona potrafi mu to zapomnieć? Czy wróci mu dawną miłość i ufność bez granic?

Klara pożegnawszy przyjaciółkę, wzięła się znowu do zaczętej w lepszych czasach robótki, którą w wolnych chwilach powoli kończyła, chociaż z każdym niemal ściegiem, łzy do óczu jej się cisnęły.

Słowa Teresy dziwnie ją poruszyły. Ona, która już dawno rozbrat była wzięła z wszelką nadzieją, odczuwała coś podobnego, jak gdy ktoś budzący się z letargu, posłyszy głuchy łoskot ziemi, którą odrzucają z jego piersi i gdy ciemności grobu, przerwie pierwszy promyk słońca, zwiastującego życie. Jeżeli go teraz spotka, zrzuci pychę z serca, wytłumaczy mu, jak srogą popełnił omyłkę, posądzając ją choćby o cień złego... i może wszystko jeszcze będzie inaczej.

Nagły wybuch śmiechu dzieci, a nawet ojca obudził ją z głębokiej zadumy. Wstrzęsła się i ujrzała Lola przed sobą, siedzącego sztywnie na brzegu krzesła, z kapeluszem ojca w ręku, i naśladującego wybornie każdą minę pana Bergera.

I Klara uśmiechnęła się mimowolnie, a pan Stejger wśród śmiechu zawołał:

— Właściwie Lolu, to się nie godzi, w ten sposób wydrwiwać ludzi, którzy do nas przychodzą. Takie drwiny bolą....

— Ależ ja nie chcę, żeby to kogo bolało!— tłómaczył się prawie z płaczem chłopczyna — chciałem tylko Klarcię trochę rozweselić, bo już znowu myśli o niebieskich migdałach, a nami wcale się już nie interesuje.

— Niewdzięczny!—groziła mu Klara — czyż nie jesteś tak jak dawniej we wszystko zaopatrzony?

— Nie mówię, żebyś o nas wcale nie myślała, ale nie kochasz nas już tak mocno, jak pierwej. Nie śpiewasz, nie bawisz się z nami, a na te obrazki, co je mam od pana Artura, to i popatrzeć nie chcesz. Ale dla czego też to tak dawno nie był u nas pan Artur? Na tej ulicy co dzień go widuję.... raz nawet z daleka na niego zawołałem.... ale on się odwrócił i poszedł w inną stronę.

— Tak, dziecię, tak! Pan Artur już nas znać nie chce — jęknęła głucho, a oczy jej łzami się napełniły. Drżącą ręką próbowała nawlec igłę, ale przez łzy uszka dojrzeć w igle nie mogła. Skoczyła młodsza siostrzyczka, aby igłę nawlec, za co czule jej jasną główkę Klara ucałowała.

— I ja nawlokę, dziesięć igieł — wrzasnął Lolo — tylko pocałuj mnie, Klarciu, tak serdecznie!

Klara krosna odsunęła, a schyliwszy się do chłopczyka, objęła go w ramiona. Uszczęśliwiony, zawisł na jej szyi, okrywając ją tysiącem całusów. Śliczną grupę tworzyli oboje!

W tej chwili drzwi lekko skrzypnęły, a na progu od przedpokoju, ukazała się dama nie młoda, wysokiej i sztywnej postaci, ubrana skromnie, ale z tą dystynkcją i elegancją, w doborze kolorów, w kroju, w sposobie noszenia sukień, która bywa prawie wyłącznie cechą kobiet, należących do wyższych sfer towarzyskich.

Biedna Klara zadrżała przerażona, jakby przed widmem złowrogiem, które przyszło skarcić ją za przeszłość, a grozić w przyszłości. Przycisnęła braciszka silniej do łona, jakby u tego dziecka szukała obrony, jakby on ją miał zasłonić przed ciosem straszliwym.

Znała ona dobrze tę postać wyniosłą; nie raz z przestrachem w kościele, w teatrze, na ulicy wpatrywała się w te rysy, jakby w marmurze wykute, w te szare oczy, zimne, jakby nigdy łza w nich nie zaświeciła, tak przenikające, jakby chciały na wskróś przebić tego, na kogo popatrzą.

Artur wprawdzie ją zapewniał, że pod tą lodowatą powłoką bije ciepłe serce matki, że kiedyś o tem sama się przekona. Klarę jednak we śnie nawet ta postać straszyła. Nie raz z dreszczem śmiertelnym zrywała się z pościeli, bo zdawało się jej, że ta sucha, koścista ręka odtrąca ją od Artura i woła głosem ponurym: „Precz niegodna od mojego syna! Precz!...“ I właśnie we śnie widziała ją tak wpatrującą się i tak sunącą powoli, bez szmeru prawie, ku niej, jak teraz idzie!...

Pan Stajger powstał wielce zdziwiony na widok damy zupełnie mu nieznanej, przytem zaniepokoiła go bladość śmiertelna i nieruchomość Klary, która dotąd ruszyć się z krzesła nie mogła. Zacierał ręce, przysuwał fotel jedyny, kłaniał się raz po raz, a nie śmiał również pierwszy zapytać kto to i po co przychodzi?

Wreszcie dama odwróciła oczy od Klary, w którą się dotąd wyłącznie wpatrywała i rzuciła wzrokiem w około. Zaambarasowana postać pana Stajgera i ślepki dziatek wytrzeszczone na nią, musiały wydać się jej dość komicznemi, gdyż lekki uśmiech ożywił na chwilę rysy kamienne i łagodnie przemówiła:

— Pukałam do drzwi, ale państwo zapewne nie uważali. Pozwoliłam więc sobie wejść nie zaproszona, gdyż chciałabym z panem słów kilka pomówić, jeżeli masz cokolwiek wolnego czasu. Ale — dodała po chwili milczenia — pan zdajesz się mnie nie znać. Radczyni Erichsen, żona bankiera.

Staruszek usłyszawszy nazwisko, cofnął się o krok, równie jak córka przestraszony i wykrztusił coś — „o wielkim zaszczycie, który ich spotyka“ — i znowu zamilkł pomięszany.

Radczyni nie zdawała się nawet spodziewać odpowiedzi. Znowu wzrok przenikliwy zwróciła na Klarę, która zdołała wreszcie powstać, obłopca z kolan zsunąwszy, a sama, zawsze blada, ukłoniła się z uszanowaniem, ale i z pewną godnością, wytrzymując spokojnie wzrok w nią utkwiony.

— To pańska rodzina? — powiodła okiem po dzieciach radczyni.

— Tak, pani. Moje dwie córki, Klara i Marja, i syn Karol.

— A tamta dziewczynka?

— Sierotka nam powierzona.

— I pan sam łożysz na jej utrzymanie?

— Oh! pani, o tem i mówić nie warto! Czyż taki robaczek wiele potrzebuje?

— Gdzież żona pańska? — badała dalej radczyni.

— Straciłem obie — westchnął pan Stajger. — Bóg atoli, kogo zasmuci, tego i pocieszy. Wziął mi żonę, ale pozwolił doczekać się na starość podpory w najstarszej córce, która nietylko dla dziatwy nieletniej, ale i dla ojca nieszczęściami złamanego, stała się prawdziwą Opatrznością. Opiekuje się nami wszystkimi z macierzyńską czułością i troskliwością.

Pan Stejger wzniósł oczy w górę, jakby wzywał ztamtąd świadectwa, i błogosławieństwa dla dziecka, a nawet coś jakby cień rozrzewnienia błysnął przelotnie we wzroku radczyni... prędko jednak to coś opanowała, i przemówiła tym razem wprost do Klary:

— Ależ panna, o ile wiem, tak mało w domu przebywasz? Rano próby, wieczór przedstawienia... jakżeż możesz wszystkiemu podołać?

— Oh! — odrzekła Klara łagodnie — mieszkamy tak szczupło, żyjemy tak skromnie, iż łatwo czas znaleść, aby to wszystko załatwić.

Zrazu struchlała na głos radczyni, ale ta przemawiała do niej łaskawie, prawie tonem przyjacielskim, i to jej dodało odwagi.

— I jeszcze masz panna czas na tak piękne roboty! Pozwól zobaczyć. (C. d. n.)

giej strony uczynić zadosyć żądaniom posłów Ma...a i Euzebiusza Czerkawskiego. Mianowicie poruszono myśl, czy nie należałoby postawić wniosek utworzenia Izb handlowych w Tarnopolu, Stanisławowie i Tarnowie, jako ważnych punktach dla handlu krajowego. W końcu postanowiono, na wniosek posła Romanowicza, traktować tę sprawę jako klubową.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 10. września. *Dniewnik Warszawski* ogłasza w telegramie petersburskim, spory grad „krestów", jaki spadł wczoraj na czynowników, cywilizujących Kongresówkę naszą, jako w dzień imienin carskich. Pomiędzy udekorowanymi znajdujemy zaledwie trzy nazwiska polskie: ordynatora wojskowego szpitala Wróblewskiego, lekarza parków artyleryjskich, Elia.zewicza i ks. Tomasza Kulińskiego, biskupa kieleckiej dyecezji, przyczem nadmienić wypada, że nie jest rzeczą pewną, czy dwaj pierwsi są Polakami, bo wiadomo, że mnóstwo jest Moskwy z nazwiskami polskiemi. — Imieniny carskie były obchodzone jak zwykle z wielką pompą: „gorące modły" w świątyniach wszystkich wyznań, salwy armatnie, świetna „dobrowolna" iluminacja miast w całym kraju itd., itd., — a nareszcie obiad u Albedińskiego, na którym „z zapałem" wychylono toast za zdrowie „ubóstwianego" cara. Takie jest doniesienie *Dniewnika*.

W dzienniku tym znajdujemy także następującą wiadomość: „Niejaki p. Reut, drukarz w Paryżu, zamierza wydawać po polsku *Kurjer Paryski*. Ciekawą jest rzeczą, jak się postawi to pismo względem Rosji, i czy nie będzie ono śpiewać *unisono* z wrogą nam polską zagraniczną prasą?"

Według telegramu *Kijewlanina*, wychodzący w Petersburgu *Poriadok* podaje za rzecz pewną, iż gubernatorowie Wołynia, Podola i Ukrainy, uznali koniecznem robić poszukiwania węgla kamiennego w wspomnianych prowincjach, a to z powodu, że w powiatach Krzemienieckim i Dubieńskim, sąsiednim Galicji, znaleziono pokłady doskonałego lignitu, a zatem jest nadzieja, że i węgiel się znajdzie.

Czytelnik przypomina sobie o przytoczeniu przez nas insynuacji nikczemnej suzdalskiego *Kijewlanina*, jakoby wikarjusz proboszcza katolickiego w Pawołoczy na Ukrainie, otruł tamtejszego popa Infimowskiego. Przytaczając donos ten p. Pichny, redaktor *Kijewlanina*, naturalnie, iż wynurzyliśmy zaraz zdanie, iż ani krzty prawdy w nim nie ma. Dziś sam już *Kijewlanin* zmuszony jest odwołać go, a to przez zamieszczenie listu pana Leona Helbaka, jednego z lekarzy, którzy robili sekcję zwłok popa. Dr. Helbak zapewnia, że ani okoliczności zewnętrzne, towarzyszące śmierci popa, ani badania lekarskie, nie odkryły najmniejszych poszlak zbrodni, i że według wszelkiego prawdopodobieństwa, pop istotnie umarł z pokąsania pszczół, albowiem wiadomo, że jeśli po licznych ukąszeniach pszczół, os lub trzmielów, nie powyjmować zaraz żądeł, to przez limfatyczne naczynia przenika wtedy do krwi zaraźliwy płyn tych owadów (według mniemania niektórych uczonych, płynem tym jest kwas mrówczany, jedna z najsilniejszych trucizn), w skutek czego następuje rozkład krwi i śmierć natychmiastowa. Ze zaś, dodaje dr. Helbak, lekarze zawezwani byli, gdy już trup popa uległ był silnej zgniliznie, z powodu której nie można było widzieć procesu zmian patologiczno anatomicznych, dla uzyskania więc wszelkiej pewności, komisja obdukcyjna odesłała fakultetowi kijowskiemu do zbadania chemicznego całą zawartość, znalezioną w żołądku i kiszkach denata.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 13. września. *Dniewnik Warszawski* powtarza ze słów dziennika *Trud*, wychodzącego w Kijowie, następującą relację o procesie Gudzina, odbytym tamże 6. bm.: „Na stole, przed członkami sądu wojennego, stoi niewielki kuferek z rzeczami, odebranemi od obżałowanego podczas aresztowania jego w Charkowie; są to *corpora delicti*. Obżałowany słusznego wzrostu, lat nieco więcej jak 30, blondyn, nosi długie włosy, spadające na plecy, i bródkę kozią. Na zwykłe przedwstępne zapytania przewodniczącego odpowiada dość wyraźnie. Przesłuchuje się uważnie odczytaniu aktu oskarżenia, rzucając z rzadka okiem po publiczności. Na pytanie, czy uznaje siebie winnym, odrzeka, że należał istotnie do partji rewolucyjnej, i że mieszkał w Charkowie za paszportem podrobionym, lecz jednocześnie przeczy, jakoby brał czynny udział w pracach rewolucjonistów, i że usiłował zrabować pocztę, idącą z Żytomierza do Kijowa. Zeznania obżałowanego, przeplatane opowiadaniem o jego przeszłości, trwały minut piętnaście. Mówi jasno, biegle i dość logicznie. Na podstawie zeznań obżałowanego, prokurator znajduje możebnem ograniczyć postępowanie dowodowe do przesłuchania jednego tylko świadka Strogonowa. Zeznania świadków przechylają się do stwierdzenia faktu, iż Gudzin rzeczywiście należał do napadu na pocztę. Podczas indagacji ze strony prokuratora, Gudzin często się naradza ze swoim obrońcą. Prokurator przedstawia krótki rys działalności rewolucyjnej obżałowanego." Tyle *Trud*; jak widzimy, nie powiedziano tu nawet czem się skończył proces, i w ogóle całe to sprawozdanie nic nie wyjaśnia, a nawet jest sprzecznem z samem sobą w jednem miejscu, gdy raz sprawozdawca mówi, że prokurator zgodził się na przesłuchanie jednego tylko świadka Strogonowa, drugim zaś razem, że i inni świadkowie zeznawali. Kto jest ten świadek Strogonow, także nie wiadomo.

W pewnej litografji petersburskiej, przy prospekcie Zabałkańskim, w domu Siwkowa, ujęto całą bandę fałszerzy banknotów rosyjskich.

Tajny radzca Giers, wysłany do rozpatrzenia pozostałości po zniesionem generał-gubernatorstwie orenburskiem, znalazł tam całą stajnię Augjasza — tj. nie mniej nie więcej, jak tylko do 200.000 spraw do rozplątania.

Po przyłączeniu Batumu do Rosji, piszą *Wiedomosti Odeskawo gradonaczalstwa*, mieszkańcy tameczni, szczególnie klasa biedniejsza, przez całe lata nie widzieli ani mięsa, ani nabiału, a to z przyczyny, że rolnicy posiadający bydło, wynieśli się do Turcji. Dopiero dowóz bydła rzeźnego morzem z Rosji południowej, zaradził w części tej biedzie. Pokazuje to, jak chętnie pozostają okoliczni mieszkańcy pod berłem cara. Nietylko Muzułmanie, ale nawet sporo Armeńczyków, woląc sułtana, przenoszą się do Turcji.

KRONIKA.

Lwów 16. września.

Wiadomości osobiste. Julja z Lewickich Łozińska matka cenionego powieściopisarza ś. p. Walerego, tudzież redaktora *Gazety Lwowskiej*, p. Władysława Łozińskiego, zmarła dziś z rana w 74 roku życia we Lwowie. Pogrzeb odbędzie się 18. bm. o godz. 3ej po południu z domu pod l. 8 ul. Mickiewicza — Juljusz Kossak, znakomity polski batalista i malarz koni, bawi od wczoraj w naszem mieście. — Dziś lub jutro przybędzie na targ zbożowy do Lwowa jeneralny dyrektor kolei, p. Sochor. — Dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika, p. Sladkowski, powrócił już z urlopu do Lwowa. — P. Cieńciała, b. poseł i zasłużony pioner polskości na Szląsku, bawi we Lwowie, dokąd zjechał celem umieszczenia syna swego w szkole rolniczej w Dublanach. Podczas gdy jeden z naszych radnych wysyła syna swego dla nauki do zniemczonego Bilska, polonizujący się Szlązk nie wierzy w mądrość niemiecką i w polskie ręce oddaje swoje dzieci. — Panna Felicja Bogdaszewska, młodziutka pianistka, zaszczycona uznaniem dyrektora konserwatorium paryskiego, Ambrożego Thomasa, przejeżdżając przez Kraków, zamierza dać tam koncert na cel dobroczynny. — Adolf bar. Jorkasch-Koch, wicesekretarz ministerstwa, zaślubia dnia 24. b. m. w Wiedniu pannę Emilję Ziffer, córkę dyrektora kolei.

Akt poświęcenia nowo otwartego zakładu fotograficznego, p. Ignacego Podolskiego i spki, przy ul. Karola Ludwika, w gmachu towarz. kred. ziemskiego, odbył się wczoraj z wielką solennością, w obecności licznie zebranych uczestników ze sfer artystycznych, literackich i dziennikarskich. Aktu religijnego dopełnił jeden z kanoników tutejszej kapituły, w asystencji ks. Edwarda Podolskiego, red. *Przegl. Lw.* a brata właściciela nowego zakładu, poczem licznie zgromadzeni goście udali się na zwidzenie obszernego lokalu, w którem się mieści atelier fotograficzne p. Podolskiego, urządzone z wszelką możliwą wygodą i komfortem. Następnie młodzi właściciele podejmowali gościnnie liczne koło swoich przyjaciół, którzy w serdecznie wyrażających się toastach, życzyli im jak najpomyślniejszego rozwoju i szczęścia w obranym zawodzie. Do tych życzeń i my dodajemy ze swej strony staropolskie: „szczęść Boże!"

Nauczyciele ludowi. Z kilku stron kraju dochodzą nas zażalenia, na zbyt długie przetrzymywanie w Radzie szkolnej krajowej podań nauczycieli szkół ludowych, o polepszenie ich bytu. Jeden z nauczycieli pisze nam, że od 6 miesięcy wniósł podanie do tejże Rady o podwyższenie słusznie należącej się mu pensji, a dotąd nie ma ani słówka odpowiedzi. „Ale cóż robić — pisze — kto ma pełny żołądek, temu się nie spieszy." Nie sądzimy, aby Radzie szkolnej krajowej, jako z natury rzeczy obronicielce i orędowniczce stanu nauczycielskiego, zależało na podobnej ujemnej opinji. Wiemy zkąd inąd, że nie tylko podania nauczycieli, ale i podania autorów książek szkolnych, lub domagających się polecenia dla szkół, zalegają po dwa i więcej lat, a bywają takie, które wraz z manuskryptami przepadają.

Mianowania i przeniesienia. Prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie mianowało kancelistami sądów kolegjalnych: sierżanta 77 pułku piechoty Salwator Wład. Bernackiego w Tarnopolu, czasowego geometrę przy ck. komisji krajowej dla regulacji podatku gruntowego we Lwowie Wilhelma Rafałowskiego w Złoczowie. — Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądów powiatowych: Karola Solarika w Birczy i Onufrego Filipczaka w Komarnie na ich własną prośbę w dotychczasowym charaktere służbowym, pierwszego do Żurawna, drugiego zaś do Gwoździca; mianował kancelistami sądów powiatowych: rachunkowego sierżanta 10 pułku piech. bar Handl Józefa Batorowicza w Załoźcach, Teof. Adama Seffera sierżanta rach. 15 pułku piech. ks. Nassau w Lubaczowie, Piotra Winogrodzkiego rachunk. sierżanta obrony kraj. w Jarosławiu, Jana Machowicza rach. sierżanta 57 pułku piech. Meklenburg-Szweryn w Szczercu, tytul. wachmistrza żand. Ant. Sienkierzyka w Zbarażu i system. dyetarjuszów tabularnych Cyryla Ochnicza w Birczy, Rom. Tomaszka w Nowemsiole i Apol. Koczerskiego w Komarnie; tudzież zamianował kancelistami sądowymi dla prowadzenia ksiąg gruntowych: sierżanta 65 pułku piech. arcyks. Ludwika-Wiktora Józefa Rutkowskiego w Tarnopolu, kancelistę sądu pow. w Szczercu Józ. Kaczkowskiego tamże, kancelistę sądu pow. w Nowemsiole Pawła Moszyńskiego w Zbarażu, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych w sądzie obw. w Tarnopolu Stan. Kolasińskiego w Cieszanowie, ogniomistrza 4 pułku artyl. pol. Jana Kota w Niżankowicach, Jana Versalkę rach. sierżanta 80 pułku piech. Szleswik-Holstein-Glücksburg w Bursztynie, wysłuż. sierżanta rach. 55 pułku piech. Gondrecourt i dyetarjusza sądu obwod. w Tarnopolu Jul. Kurowskiego w Kopyczyńcach, komendanta posterunku żand. Feliksa-Ant. Śliwińskiego w Grzymałowie i sierżanta rach. 30 pułku piech. Ringelsheim Walent. Völpla w Starejsoli.

Zmiany w sądach. Gmina Barycz została wyłączona z obrębu sądu tyczyńskiego i przydzielona do sądu powiatowego brzozowskiego i sądu obwodowego przemyskiego. Gminy Odporyszów, Sieradza i Fisk z sądu tarnowskiego przydzielone do sądu pow. dąbrowskiego, a gmina Konary z sądu pow. dąbrowskiego do sądu pow. tarnowskiego.

Otrucie. Piszą nam z Kałusza: Miasteczko nasze zaalarmowane zostało dnia 12. b. m. wieścią o otruciu tutejszego naczelnika sądu, p. Kuźmy, wraz z całą rodziną. Po spożyciu objadu około godz. 3ej sędzia z żoną i dwiema córkami uczuli bole, a po zbadaniu dokładnem okazało się, że zostali otruci arszenikiem, którego kawałeczek znaleziono w garnku, gdzie się gotowało mięso. Szybka i energiczna pomoc lekarska uratowała wszystkich od śmierci. Niebezpieczeństwo przeminęło i jest nadzieja, że po kilku dniach sędzia będzie mógł pełnić dalej swoje obowiązki. Sprawców zbrodni dotychczas nie wykryto, lecz podejrzenie pada na tutejszych żydów. Śledztwo niezawodnie wykaże, o ile słusznym bywa vox populi.

W obłąkaniu. Alfred Jeł.., 33 lat mający, b. ekspedytor pocztowy w Słotwinie, który zajechał przed kilku dniami do jednego z hotelów przy placu Gołuchowskich, usiłował 12. b. m. poderżnąć sobie gardło brzytwą, ale w czas przeszkodzono samobójcy i odwieziono go do szpitalu, ponieważ się pokazało, że Alfred Jeł.. jest cierpiący na umyśle.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z 15. września. Skradziono panu M. Sch. z kieszeni kwotę 50 złr., panu F. M. z pomieszkania l. 9 ul. Młynarska złoty pierścień, a panu S. B. z pomieszkania l. 41 Rynek srebrną łyżkę. — Straż policyjna aresztowała znanego złodzieja, Jakóba Golda na kradzieży kieszonkowej, a W. P. za podejrzane posiadanie 9 nowych skórzanych torebek. — Złożono w policji zapomniany przez niewiadomego pana parasol czarny jedwabny w aptece „pod czarnym orłem" przy ul. Halickiej.

Sokal 15. września. *(Samowola burmistrza.)* Przed trzema tygodniami zachorował p. Balsiewicz urzędnik magistracki, który wiernie od 43 lat służy miastu, tak że mieszkańce Sokala, jak i czasowi burmistrze, nie mieli wcale powodu uskarżać się na niego. Mimo że p. Balsiewicz dotąd jeszcze jest chory i nikt go nie pytał, czy chce się podać do dymisji, p. burmistrz samowolnie, bez uchwały rady gminnej, zamianował w jego miejsce innego urzędnika, nie pytając się wcale czy gmina godzi się na to lub nie. Sądzę, że urzędnik magistratu nie jest ad personam p. burmistrza, lecz jest urzędnikiem miasta, i że obywatele radni powinni coś wiedzieć o zmianach, mających zajść w personalu urzędniczym? P. burmistrz pomija jednakże te drogi legalne, a otaczając się swoimi pochlebcami i zausznikami, sprawia wrażenie rządów de ootycznych.

Kołomyja 11 września. Urządzony dn. 8. bm. festyn na rzecz towarzystwa muzycznego im. Moniuszki przyniósł czystego dochodu ze wstępu, sprzedaży losów i kwiatów, jako też z teatru 236 zł., które komitet wręczył skarbnikowi towarzystwa. Wydział towarzystwa czuje się w obowiązku złożyć publiczne podziękowanie całemu komitetowi, dalej wszystkim paniom, które nie szczędziły trudów przy zbieraniu fantów i sprzedaży losów, wreszcie i całej publiczności, która licznym udziałem poparła dzielnie tak piękną i pożyteczną instytucję, jaką jest towarzystwo muzyczne i jego szkoła.

Warszawa 14. września. W dniu wczorajszym złożono na cmentarzu powązkowskim zwłoki ś. p. Stanisława Brandla, b. oficera wojsk polskich, człowieka dobrze znanego w szerszych kołach naszego miasta.

Dyrekcja teatrów rządowych zawarła z p. Bolesławem Ładnowskim korzystną dla artysty umowę począwszy od 1. stycznia 1882 r.

Panna Marja Derynżanka udaje się podobno do Kalisza z celem wystąpienia na tamtejszej scenie w kilku znakomitszych swoich rolach.

Kongres literacki w Wiedniu. Liczba uczestników, którzy swe przybycie zapowiedzieli, dochodzi już do 250, z których połowa przypada na Niemcy a trzecia część na Francję. Z wybitniejszych Polaków zgłosili się dotąd J. I. Kraszewski i Wł. Mickiewicz. Komitet literacki „Concordji" przygotowuje memorjał o stosunkach dziennikarskich w Austrji. Muzyk francuski Gariboldi napisał dwie kompozycje, które wykona kapela pułku Mollinarego. Jazda na Semmering będzie mieć niezwykły urok w skutek oświetlenia góry wilczej i ogni sztucznych Stuwera.

Franciszek Liszt leży ciężko chory w Weimarze. Wodna puchlina opanowała ciało a drażliwość mistrza doszła do tego stopnia, że nawet go opuścił stary sługa Spirydjon, gdyż, jak mówi, nie może z chorym wytrzymać.

Opodatkować bilety na przedstawienia teatralne, produkcje publiczne i bale zamierza wiedeńska rada miejska, o czem przed tygodniem umieściliśmy wzmiankę. Dyrektor teatru Carla, Jauner, opierał się na onegdajszem posiedzeniu komisji bardzo wymownie temu podatkowi. Dowodził on, że teatry wiedeńskie wcale nie cieszą się tak świetnem powodzeniem jak pragskie, pobierające 1,604,000 franków rocznej subwencji, że trynmfów sztuki nie liczy się w Wiedniu na 200—300 przedstawień, i że sam teater Carla w ciągu 6 lat zebrał na cele dobroczynne przeszło 100,000 zł. Powołuje się wprawdzie na okoliczność, że Renz zarabiający tysiące, nic nie daje ubogim, ale niesłusznie byłoby, gdyby teatrom dotkliwie podciętym przez cyrki, kazano jeszcze za to pokutować. Z inicjatywy Jaunera, dyrektorowie wszystkich teatrów wiedeńskich przedłożą wkrótce burmistrzowi memorjał, w którym zobowiążą się odstąpić dla ubogich miasta trzy świąteczne przedstawienia, byle tylko podatek został uchylony. Z tego samego powodu wynikła już pretensja do aeronauty Godarda. Gmina Hietzing pojmuje balon jego jako przedsiębiorstwo transportowe, ponieważ Godard za pieniądze bierze do balonu pasażerów, i zażądała od niego półrocznej opłaty w wysokości 500 zł. Ponieważ jednak zachodzi obawa, aby Godard nie ulotnił się w najściślejszem tego słowa znaczeniu, przeto natychmiast po uchwale sławetnej gminy Hietzing doręczono żeglarzowi powietrznemu biletę i zagrożono zafantowaniem balonu, gdyby nie uiścił się z poziomej opłaty fiskalnej.

Kongres hygieniczny. Dnia 14. bm. odbyło się w Wiedniu pierwsze wspólne zgromadzenie niemieckiego stowarzyszenia hygienicznego i stowarzyszenia dla techniki zdrowotnej. O godz. 9 z rana zagaił kongres prezes honorowy, książę bawarski dr Karol Teodor. Książęcy lekarz podziękował naprzód za zaszczytny wybór, a w dalszem przemówieniu zalecił jako modłę postępowania hasło cesarza austrjackiego: „Viribus unitis." Po książęcym lekarzu witali zgromadzonych namiestnik bar. Possinger, burmistrz Newald i radca namiestnictwa Karajan, a dziękowali im przewodniczący obydwu stowarzyszeń, dr Märklin z Wiesbaden i dr Böhm z Wiednia. Prezesem stowarzyszenia hygienicznego na rok przyszły wybrany dr Ehrhardt z Monachjum. Nastąpiły potem odczyty. Dr Hofmann z Lipska mówił „o wymaganiach hygieny przy zakładaniu cmentarzów", a dr Bär z Berlina „o alkoholizmie." W naukowo gruntownym wywodzie zwrócił się mowca przeciw używaniu napojów alkoholicznych, a także przeciw nadmiernemu piciu piwa. Pijaństwo degeneruje ludność w jej cielesnym, duchowym i moralnym rozwoju, ono jest źródłem nędzy społecznej i powodem obłąkania i samobójstwa, z niego powstaje grzech i zbrodnia. Państwo może pośrednio i bezpośrednio zwalczać pijaństwo: przez ile możności wysokie opodatkowanie napojów odurzających, przez zakładanie domów, w którychby zamykano osoby oddające się opilstwu itd. W walce tej z alkoholem powinno państwu pomagać społeczeństwo. — Tym odczytem zakończono obrady kongresu, poczem zgromadzeni udali się do rezerwoaru wodociągu wiedeńskiego, a następnie na obiad do Schwendera „Neue Welt."

W czasie polowania na dzikie kozy w dobrach ks. Auersperga w Styrji, leśniczy Musak ujrzał w szczelinie skały kwiaty rzadkiej piękności i mimo przestrogi towarzysza postanowił uszczknąć je. Zamiar ten przepłacił niebaczny życiem; znaleziono go wkrótce u stóp skały z głową roztrzaskaną.

Pojedynek na pistolety odbył się w Blois pomiędzy dwoma porucznikami, panem Zigang i Suprin. Każdy z nich strzelił tylko raz i obaj równocześnie padli ciężko ranni. Pierwszemu kula utkwiła w brzuchu, drugiego ugodziła w prawe ramię. Powodem była sprzeczka przy obiedzie, a spotkanie odbyło się za pozwoleniem pułkownika.

Podobny pojedynek odbył się również przed kilku dniami w Aussee, pomiędzy słuchaczem praw Sch. i oficerem pruskim. Ostatni został lekko ranny w ramię.

Ostrożnie! Dnia 11. bm. popisywał się w Lincu w ogrodzie miejskim atleta Mylins. Ten kazał na swoje plecy wznieść armatę i tam z niej wypalić. Przed wystrzałem wzywał kilkakrotnie publiczność, aby nie stawała blisko, lecz dwie osoby, zdjęte ciekawością, nie usłuchały, w skutek czego wydarzyło się nieszczęście. Armata urwała pewnemu chłopkowi kawał ucha, a artylerzyście wypaliła lekko policzek.

Z kongresu szachistów w Berlinie donoszą dnia 12. b. m.: Winawer wygrał partje z Masanem a Cukiertort z Bergerem zyskał remis. Cukiertort notuje dotąd $7\frac{1}{2}$ a Winawer 6 wygranych.

Orzeł morski. Dnia 10. b. m. zastrzelił pewien obywatel nad jeziorem Wörth w Karyntji orła morskiego (Aquila albicilla), ptaka nadzwyczaj rzadkiego w średniej strefie.

Zaraza sybirska. Do dzienników donoszą z Nowgorodu: Zaraza sybirska grasuje tu w sposób przerażający między bydłem i udziela się niestety także ludziom. W ciągu dwóch tygodni miało we wsiach paść ofiarą moru przeszło 70 osób. Głównym powodem zarazy jest nieludzki sposób, w jaki obchodzą się woźnice z końmi. Do ciężarowych wozów najmują oni chore i wygłodniałe konie, które odbywają przestrzeń przeszło 100 kilometrów w 2—3 dniach bez pożywienia.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe

Teatr. Dziś w piątek dnia 16. września „Dzwony z Corneville," opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach z franc. pp. Clairville i Gabet, muzyka Planqueta.

Na wystawie sztuk pięknych w Berlinie znajdują się między innemi dwa obrazy Józefa Brandta. Jeden z nich przedstawia „Napad jeźdźców polskich na turecką forpocztę." Rzecz dzieje się na stepie i cały obraz składa się z trzech tylko osób i tyluż koni. Jeden z jeźdźców polskich schwycił Turka na długi postronek, za pomocą którego ściąga go gwałtownym ruchem z konia, który ucieka w przeciwną stronę, a którego chwyta drugi jeździec polski. „Co za oryginalność w pojęciu — powiada korespondent *Dzien. Pozn.* — Co za życie i prawda w przedstawieniu tej sytuacji. O znakomitej technice wykonania już nie wspominam, bo ta znana dostatecznie wszystkim."

(§) **Kraków,** 15. września. (*Przegląd tygodniowy.*) Z początkiem bieżącego tygodnia zamknięto letni sezon naszego teatru, a gdy otwarcie kursu zimowego nastąpić ma dopiero w sobotę, przechodzimy właśnie jednotygodniowe sceniczne interregnum. Chcąc nam zapewne ułatwić przetrwanie czasu artystycznej posuchy, przedstawiono na zakończenie sztukę, wydobytą z najbardziej zakurzonego zakątka biblioteki teatralnej, a wykonanie takowej tak dostrojonem było do wewnętrznej wartości, że każdy z spektatorów miał dość teatru conajmniej na tydzień. „Wdowa wielkiej armii" Aleksandra Dumasa (ojca) jest t. zw. „Spektakelstück" w najpospolitszem tego słowa znaczeniu. O dramatycznem zawiązaniu nie ma w tem mowy, a całość składa się z szeregu luźnych obrazków, w których ewolucje militarne główną odgrywają rolę. Wielkie ćwiczenia polowe, odbywane właśnie w tych dniach w okolicach Krakowa, zachęciły może dyrekcję teatru do zmobilizowania swej armii, odbywającej „drei Mann hoch" militarne obroty pod umiejętnem kierownictwem p. Ignatowskiego, jako sierżanta wielkiej armii napoleońskiej. Nie dziw jednak, że wobec tak szczupłej garstki wojska stałego, przypominała się tylko parodja rzymskich tragedyj francuskich klasyków, w której występuje z majestatyczną powagą cesarz „Caracalla in Gala", a legion pretorjanów, z trzech żołnierzy złożony, poskramia lud, również tylu liczący przedstawicieli. Najpocieszniejszemi zaś były odważne „nieregularne" hufce, wpadające na scenę pod dowództwem p. Gliksona. Oddział ten hiszpańskich gerylasów tak był podobnym do braci wyznania mojżeszowego, przebranych fantastycznie dla świątecznego obchodu Hamana, że mimowoli powszechną budził wesołość. Co do części wokalnej, to wypadło jak najfatalniej i zakrawało prawie na lekceważenie publiczności, niewymagającej wprawdzie głosów operowych, lecz żądającej słusznie, by nie drażniono jej ucha piskliwym wrzaskiem. W dodatku, jakby dla ilustracji benefisu suflera, nikt prawie z grających roli nie umiał, składając tym sposobem cały ciężar na ukrytego w budzie beneficjanta. Reasumując notatki moje o przebiegu sezonu letniego, powiedzieć wypada, że opisany powyżej benefis suflera godnym był epilogiem długiego szeregu niepowodzeń, zawinionych bezprzykładną niedbałością dyrekcji, niemogącej się nawet, jak we Lwowie, użalać na brak poparcia ze strony publiczności, bo gdy tam doskonałe przedstawienia odbywać się muszą przed pustemi ławkami, u nas widzieliśmy nieraz tłumy na widowisku, które mogło najstalszego zwolennika teatru z tego upodobania radykalnie wyleczyć. Oby przynajmniej zbliżający się kurs zimowy przyniósł nam w tej mierze pewną odmianę, bo wobec niemożności pogorszenia się stanu dzisiejszego, każda zmiana musi być dobrą wróżbą.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia rękodzielników „Rodzina" odbędzie się w niedzielę 18. września o godz. 4 po południu w szkole ludowej im. Konarskiego ul. Wałowa l. 4.

Nowe stowarzyszenie. Namiestnictwo zatwierdziło statut towarzystwa wzajemnego kredytu i bratniego wsparcia robotników we Lwowie, mający za cel wspierania się wzajemne w razie braku zatrudnienia. Chcący przystąpić do towarzystwa zapisywać się mogą do 20. września w redakcji *Pracy* przy ulicy Ormiańskiej l. 29, III. piętro (od godz. 7. do 8. wieczór, w niedzielę od 12. do 2. godz.)

Z IZBY SĄDOWEJ.

(r.) **Kraków** 15. września. Wiadomo, że trybunał sądowy, przed którym miała być sądzoną sprawa p. Józefa Klcińskiego, byłego dyrektora tutejszego towarzystwa zaliczkowego, obwinionego o sprzeniewierzenie i oszustwo, uznał się niekompetentnym, przekazując ją trybunałowi przysięgłych. W skutek tego orzeczenia rozpocznie się dnia 10. października rozprawa przed przysięgłymi, która potrwa około 14 dni. Obwinionego bronić będzi adwokat tutejszy dr. Rosenblatt.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie dnia 15. września pod przewodnictwem p. W. Dąbrowskiego. Radny Epstein otrzymał dłuższy urlop. Przewodniczący zaprosił radnych na popis miejskiej straży pożarnej, który się odbędzie jutro w sobotę o godz. 9. z rana. Ciesielski zapytuje, dla czego szuter na Bajkach nie jest walcowany? Jegerman powiada, że otrzymał kartę korespondencyjną, którą jacyś pp. uwiadamiają go, że wnieśli do Rady petycję ze skargą na zarząd zakładu kulparkowskiego, zapytuje tedy, co się z nią stało?

P. Dąbrowski oświadcza, że bezimiennych petycyj z kalumniami niepodobna odczytywać. Odesłał ją tedy do Wydziału krajowego.

Jegerman czepił się następnie magistratu, dlaczego w ogłoszeniu o zamknięciu rachunków za rok 1879, napisano że jest ono wyłożone dla obywateli na podstawie artykułu 80 statutu, skoro art. ten przepisuje, aby zamknięcie rachunków było wykładane najdalej w trzy miesiące po zakończeniu roku administracyjnego. Teraz zaś już mijają dwa lata.

P. Dąbrowski odpowiedział, że zwłoce nie winien. Ogłoszono zaś bezpośrednio po ukończeniu zamknięć.

Jegerman z emfazą tedy konstatuje, że magistrat w błąd wprowadza ludność mylnem (!) powoływaniem się na art. statutu.

Na wezwanie Rady miasta Żółkwi uchwalono poprzeć petycję tejże o budowę kolei ze Lwowa na Żółkiew do Sokala, przyczem p. Jegerman nadmienił, że projekt ten nie ma w niczem ubliżać projektowi Sokal-Jarosław.

Ponieważ Wydział krajowy zatwierdził uchwałę rady o dodatkach na pokrycie tegorocznego niedoboru, przeto uchwalono rozpisać pobór ich, a mianowicie: 10%-wego dodatku do podatku dochodowego od 1. kwietnia br. rachując, ma on przynieść 47.000; dalej dodatek (5%) podatku domowego od 1. października, a 3%-wy dodatek czynszowy również od 1. października. Z dodatku zaś do podatku gruntowego i zarobkowego zrezygnowano, bo rozpisanie jego więcejby kosztowało niż przyniosło, pomijając już złą krew, jakiejby narobiło. Co do dodatku dochodowego, to najwięcej zapłacą go koleje, bo 30.000 złr.

Po załatwieniu jednego rekursu budowniczego musiano o godz. $\frac{1}{4}$9 zamknąć posiedzenie, ponieważ nie było referentów ani potrzebnego kompletu.

Rolnictwo przemysł i handel

Stanisławów 16. września. (Tel.) Urzędownie skonstatowano, że księgosusz wygasł już zupełnie w Kłuzowie.

Kolej Karola Ludwika. Od 1. do 10. września przychód na linji Kraków-Lwów wynosił 253.479 złr. 2 ct, a więc o 11.816 złr. 26 ct. mniej niżeli w tym samym czasie w roku 1880; na linji Lwów-Brody-Podwołoczyska zaś 56.302 złr. 51 ct., a więc o 14.943 złr. 85 ct. mniej niż roku zeszłego. Dotąd osiągnięty przychód roczny na starej linji wynosi 5,226.418 złr. 78 ct., a więc o 39.196 złr. więcej niż w roku zeszłym; na linji nowej wynosi 1,130.645 złr. 9 ct., a tem samem o 177.136 złr. 55 ct. mniej w porównaniu z rokiem przeszłym.

New-York. Kanclerz skarbu ogłasza bilans za rok fiskalny, kończący się 30. czerwca 1881, według którego przychód ogólny Stanów Zjednoczonych wynosi 360,782.292 dolarów. Nadwyżka w porównaniu z rozchodem, która obraca się na redukcję długu państwowego, wynosi 100.069 dolarów. W porównaniu z rokiem zeszłym okazuje się wzrost przychodów o 27,255.681 dolarów. W ogóle przychód zwiększył się o 35, wydatki zmniejszyły się o 7 miljonów dolarów.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. września.

Pester Correspondenz donosi, że w ministerstwie spraw zewnętrznych odbywać się będą niebawem konferencje z ministrami sprawiedliwości obydwu połów monarchji w sprawie wydawania przestępców politycznych.

Politik w wstępnym artykule pod tytułem: „W zwartym szeregu!" wzywa naród czeski do wytrwałej walki o równouprawnienie, które w roku 1848 słowo cesarza Ferdynanda podniosło do wysokości dogmatu politycznego. Dziś, po latach 33, równouprawnienie narodowości czeskiej nie stało się jeszcze faktem dokonanym, a mimo to wrogowie walczącego o swe prawa narodu, zarzucają mu brak umiarkowania. Honor atoli Czechów, pietyzm dla przodków i potrzeb chwili nie pozwalają zejść z obranej drogi, a wszelkie umiarkowanie byłoby tu abdykacją i tchórzostwem. Dla tego należy być zawsze w pogotowiu i stać w obec nieprzyjaciela niezachwianie w zwartym szeregu.

Ministerstwo oświaty zajęte obecnie obsadzeniem katedr czeskich na uniwersytecie praskim, na razie w wydziałach filozoficznym i prawniczym. Według wiedeńskiego korespondenta *Politik* mają być powołani pp. Weiss, Feistmantel, Braf i poseł do Rady państwa Jerzabek, a przy obsadzeniu w ogóle mają rozstrzygać jedynie względy naukowe i uzdolnienie kandydatów.

Z otwarciem sesji Rady państwa nastąpi równocześnie zamianowanie nowych parów. Dotąd uwolnionych jest przez śmierć dawnych członków Izby panów siedm miejsc, a prawdopodobnem jest, że chociaż cesarz przy mianowaniu panów nie jest związany liczbą—nominacje nie przekroczą zbytecznie liczby miejsc opróżnionych.

Już wczoraj donosiliśmy o tem, iż wielka liczba adwokatów austrjackich, Niemców, ofiarowała się bezpłatnie udzielać rad obywatelom, stowarzyszeniom itp., którzy czują się pokrzywdzeni w swoich prawach politycznych. Jak widzimy ze spisu owych adwokatów, zamieszczonego w pismach centralistycznych, są to sami bezwzględni zwolennicy partji wierno konstytucyjnej, posłowie do Rady państwa itp. Dotąd zgłosili się następujący posłowie do Rady państwa: dr. Edlbacher z Lincu, dr. Klier z Cieszyna, doktorowie Foregger, Granitsch, Hoffer, Kopp, Menger i Weitlof z Wiednia, dalej adwokaci i profesorowie, doktorowie Funke i Gollitschek z Litomierzyc, Hackenberg, Kerpal, Pfaff, Prix, i Stourzh z Wiednia, tudzież Rulf z Pragi,

W Lublanie przyjmuje seminarjum nauczycielskie, w myśl rozporządzenia ministerjalnego tylko takich uczniów, względnie uczennice, które przyznają się do słoweńskiego języka jako ojczystego, czem Niemcy irytują się ogromnie tem więcej, że do żeńskiego seminarjum zgłosiło się dużo uczennic Niemek. Na rekurs odpowiedziało ministerstwo odmownie. Niemcy powoływali się na to, że zesłoweńszczenie seminarjum miało nastąpić powoli, ale od czegoż je zacząć, jak nie od pierwszego roku nauk?

Jeneralne zgromadzenie stołecznej komisji municypalnej w Peszcie uchwaliło konwersję 8 miljonowej pożyczki miejskiej i poleciło magistratowi rozpisać konkurs. Dalej uchwaliło zgromadzenie wystosować w sprawie Lendl-Göczla do ministerstwa prośbę o surowe dochodzenie i zadośćuczynienie w interesie honoru całego kraju. Według doniesienia *Hona* wspólny minister wojny kazał sobie przedłożyć wszelkie akta, dotyczące sprawy Göczlowskiej, aby mógł rozstrzygnąć rzecz na podstawie własnej informacji.

Donieśliśmy za *Ellenörem*, jakoby cesarz Franciszek-Józef na obiedzie dworskim w Miskolcz dnia 11. bm. pił zdrowie cara, z okazji rocznicy jego urodzin. Wiadomość dziennika węgierskiego była mylną. Najprzód nie wznosi cesarz toastu przy zwykłych obiadach niedzielnych, a tylko w czasie uczt uroczystych, a następnie, według etykiety dworskiej, nie odszczególnia on monarchy pewnego państwa w obecności przedstawicieli innych suwerenów.

Wczoraj doniosły telegramy, że dr. Bleiweis, zastępca marszałka w sejmie krajowym i przewódca Słoweńców krajskich zmarł w podeszłym wieku. Sejm krajski nie ma marszałka i zdaje się, że krok ten zaszkodzi pewnym abstynencyjnym postanowieniom posłów słowiańskich, którzy nie chcą [illegible] w sejmie, [illegible] przeważającej liczby mieszkańców Słowian reprezentację niemiecką.

Papież przyjmował w dniu 14. bm. na audiencji Schlözera. Audiencja trwała długo, ale o jej rezultacie dotąd tylko głuche krążą wieści. Stosownie do zwyczaju, dr. Schlözer odwiedził następnie kardynała Jacobiniego.

W przyszłym tygodniu ma się rozpocząć wielki polityczny proces w Petersburgu. Przypuszczają, że jako oskarżony stanie przed trybunałem także Suchanow. Korespondentom pism zagranicznych będzie wstęp utrudniony prawdopodobnie, bo dzienniki miejscowe otrzymały zakaz ogłaszania prywatnych sprawozdań o procesie, pod karą trzymiesięcznego zawieszenia wydawnictwa.

Z Kairu donoszą, że złożeniem nowego gabinetu zajął się Scheriff pasza. Armja poddała się bezwzględnie rozkazom rządu.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie II. dnia 16. września. Początek o godz. 11¼. Dep. Ziemiałkowskiemu udzielono urlopu do końca bm. W spisie petycyj znajdują się dziś następujące:

O poparcie instytucyj Towarzystw zaliczkowych proszą:

Rada Towarzystwa gospodarskiego oddziału Gródek, mieszkańcy miasta Komarna, wydział pow. w Rudkach, wydział pow. w Rawie, wydział pow. w Łańcucie, Towarzystwo zaliczkowe w Starym Sączu i wydział pow. w Kałuszu. — Wydział pow. w Rawie w sprawie zniesienia myt drogowych wraz z ustawą mytniczą. Wydział pow. w Łańcucie o zredukowanie liczby jarmarków. Mordyniewiczówna Albina, wdowa po nauczycielu o zapomogę. Teodorowiczówna Michalina o subwencję na warstat dla robót pończoszkowych. Wydział pow. Rawski w sprawie subwencji dla towarz. budowy kolei Jarosławsko-Sokalskiej, i o zmianę §. 73 ustawy gminnej w sprawie administracji funduszami ubogich. Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ o podwyższenie subwencji. Kosina Jan, słuchacz akademji rolniczej w Wiedniu o stypendjum. Fried Majer i Jawetz Getzel o zwolnienie ich z kontraktu dzierżawnego na myto krajowe w Podwołoczyskach i Białej Karczmie. Gmina miasta Tarnopola o przeniesienie siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. Strzelbicki Ignacy, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie o zapomogę. Czerwińska Marja, o zapobieżenie wyrugowania jej z gruntu przez bank włościański. Leszczyński Hiacent, były członek orkiestry teatralnej o zapomogę. Dyrekcja zakładu głuchoniemych we Lwowie, o subwencję na rok 1882. Gmina Piwniczna o uznanie potrzeby budowy drogi komunikacyjnej od stacji kolejowej w Piwnicznej do drogi Krościeńsko-Szczawnickiej. Wydział pow. w Kałuszu w sprawie grzywien, pochodzących z orzeczeń karnych na rzecz funduszu ubogich w gminach. Wydział powiatowy w Złoczowie, w sprawie urządzenia przystanku dla pociągów pospiesznych na Podzamczu we Lwowie i o zmianę ustawy o publicznych dojazdach kolejowych. Wydział pow. w Kałuszu, w sprawie zwinięcia gmin, nieopłacających przynajmniej 200 zł. podatku. Niewiadomska Sabina, wdowa po inżynierze dróg krajowych o zaopatrzenie wdowie i datek dla sierot w drodze łaski. Julja Olewińska, wdowa po protokoliście Wydziału krajowego o datek roczny dla jej małoletnich córek. Towarzystwo politechniczne we Lwowie o przyznanie prawa stabilizacji inżynierom okręgowym Wydziału krajowego. Tomasz Gamski i Eugeniusz Pfeifer o przyznanie im nadwyżki do cen kontraktowych z tytułu budowy zakładu kulparkowskiego.

Co do petycji wdowy Marji Czermenka z 5 dzieci pokrzywdzonej przez bank włościański, tak że sprawa kwalifikuje się do prokuratorji, wnosi p. Krukowiecki nagłość traktowania, odesłania jej do komisji prawniczej z wezwaniem załatwienia w przeciągu czterech dni; zachodzi bowiem fakt, że wzięto pieniądze, nie dano kwitu, a grunt sprzedano. Wniosek ten przyjęto.

Uchwalono wybór komisji drogowej z 12, a petycyjnej z 25 członków.

Z porządku dziennego p. Smolka zaproponował pozwolenie na pobór wyższych dodatków gminnych następującym gminom:

I. W powiecie Bialskim: Bielany 295%, Bór Wilkowicki 84%, Brzeszcze 91%, Bujaków 57%, Hucisko 66%, Kruki 56%, Międzybrodzie Kobiernickie 70%.

II. W powiecie Drohobyckim: Manasterz Derżycki 90%.

III. W powiecie Kałuskim: Bania 66%, Jasionów 73%, Rypianka 82%, Słoboda Równiańska 70%.

IV. W powiecie kołomyjskim: Dobrowódka 85%.

V. W powiecie Kosowskim: Polanka 69%.

VI. W powiecie Samborskim: Majnicz 98%.

VII. W powiecie Zaleszczyckim: Czerwonogród 67%.

Krukowiecki dziwi się, jak można w gminie Bielany pozwalać na pobór 295% dodatku, skoro cały dochód jej wynosi tylko 20 gld. Największy wydatek jej wymaga szkoła zbyt kosztowna, więc należałoby raczej w granicach możności subwencjonować ją z funduszu krajowego. Ks. Jasienicki uważa wniosek p. Krukowieckiego za nierozstrzygnięty, bo skoro gmina sama żąda takiego dodatku, to zatem musi posiadać jakieś źródła. Wniosek Krukowieckiego pozostał bez poparcia. Mimo to sprawozdawca Wydziału odpowiedział nań i oświadczył, że subwencjonowanie gmin w takich razach byłoby niebezpiecznym procedensem. Wniosek Wydziału przyjęto.

Z koleji referował p. Smolka o petycji korporacyj kominiarskich, o które donieśliśmy szczegółowo przed trzema dniami. Wniosek jest następujący: Sejm wzywa rząd do poczynienia odpowiednich kroków, ażeby w ustawie przemysłowej, nad której uchwaleniem toczą się rozprawy w komisji Izby poselskiej Rady państwa zawartem zostało postanowienie, podające możność ściągania należytości kominiarskich za czyszczenie kominów w drodze politycznej egzekucji.

Romanowicz wyraża zdziwienie, dla czego ten przedmiot traktuje Wydział krajowy jako drobną sprawę, i przedkłada ją bez drukowania sprawozdania, akustyczność zaś sali nie pozwala go dosłyszeć. Sprawa ta dotyczy się w ogóle bezpieczeństwa ogniowego w kraju, powtóre chodzi o zaprowadzenie opłat, mających być ściąganemi w drodze politycznej. Dla tego wnosi regulaminowe traktowanie sprawy.

Smolka odpowiada na usprawiedliwienie, że wszystkie referaty petycyjne wnoszono są bez drukowania.

Wniosek odraczający Romanowicza upadł. Przyjęto zaś wydziałowy.

P. Smolka wniósł następnie imieniem Wydziału krajowego oddzielenie gminy Łęg od gminy Czyżyny w Krakowskiem. Przyjęto bez dyskusji. Prośbę zaś przysiołka Bondiucha potuzrycka, o podobne wydzielenie z gminy Poturzycy, odrzucono. Natomiast przysiołek Wojtowszczyznę oddzielono od Potylicza, a przyłączono do Smolina.

Uchwalono dalej koncesje na pobór kopytkowego:

Radzie powiatowej w Starem mieście od mostu na Dniestrze pod Starem miastem.

Radzie pow. w Brzozowie, przy drodze powiat. brzozowsko-rymanowskiej.

Radzie pow. w Mościskach, od mostu na rzece Wiszni w Podgaci.

Radom pow. na pobór myta drogowego: w Mościskach przy drodze pow. hodyńsko-samborskiej; w Rzeszowie przy drodze powiatowej domaradzko-strzyżowskiej; w Dąbrowie przy drodze pow. dąbrowsko-mędrzychowskiej.

Radzie pow. mościskiej od mostu na rzece Słomiance i radzie pow. bocheńskiej, od mostu nr. 30 przy drodze powiatowej bocheńsko-limanowskiej.

Z powodu wniosku Wydziału krajowego na pobór kopytkowego w Stanisławowie i Rzeszowie, zabrał głos p. Krukowiecki i dowodził, że gminy wiejskie daleko wyżej są obciążone od miast, w których mieszka ludność bogata, co do zamożności nie zawsze dochodziła rzetelnemi sposobami. Nie zna Stanisławowa ani Rzeszowa, ale przynajmniej w Przemyślu nieporządek przechodzi wszelkie wyobrażenie. Szanowne miasta robią długi i są pod tym względem bardzo szczęśliwe. Zamieszkałe przez stary testament powinne pamiętać, co Mojżesz powiedział: „Nie róbcie długów.“ Gmina przemyska miała przedtem kapitał, dziś go nie ma, a dodatków żadnych nie płaci, wolą się posługiwać podatkiem od biednych włościan składanym podczas gdy na targowicy jej błoto po kolana. Wygód tedy żadnych nie sprawia dla ludności okolicznej, która musi płacić kopytkowe. Oświadcza tedy, że będzie wotował przeciwko koncesjom na kopytkowe i przeciw wszelkim pożyczkom, bo to pogrąża pożyczających w zawisłość.

Waygart wziął miasto w obronę, wykazując, że kopytkowe opłacają właśnie sami mieszkańcy miast, bo wieśniak dolicza sobie ten koszt do ceny produktu, sprzedawanego w mieście.

Towarnicki zbił również zarzuty hr. Krukowieckiego, które znalazły poparcie u ks. Jasienickiego. Przytacza on, że kopytkowe służy do wydatków na „skweresy“, chodniki trębowelskie itp. wygody, na które same miasto powinno łożyć. Krukowiecki odpowiadając Waygartowi oskarża magistrat przemyski, iż nietylko nie utrzymuje placów, ale owszem znosi je i rozprzedaje prywatnym osobom, które od włościan pobierają znaczne opłaty. Przypomina Waygartowi, iż gdy na radzie powiatowej adresował się do chłopów i wołał: „My was kochamy!“—jeden z włościan rzekł mu: „dziękujemy za taką miłość, którą drogo opłacać musimy.“

Golejewski nie widzi przyczyny odmawiania jednym miastom, skoro się pozwala drugim. Raczej ogólny wniosek należy uczynić na zniesienie kopytkowego.

Męciński zwraca uwagę na ważność sprawy. Kopytkowe jest istotnie opłatą uciążliwą dla wsi, podraża transporta zboża i innych produktów, a najczęściej nie jest obracane na utrzymanie dróg w miastach. Znam miasto, gdzie na rogatkach trzeba czwórkę zaprzęgać do woza ładownego, który przedtem odbył drogę parą koni. Lepiej tedy zaprowadzić opłaty targowe. Byłyby one daleko sprawiedliwsze, bo dotykałyby tylko tych, co istotnie z placów w mieście korzystają, a nie tych, którzy tylko przez miasto przejeżdżają.

Mówił jeszcze Kowalski przeciwko, a sprawozdawca Badeni zwrócił uwagę, że dotąd przynajmniej, dopóki system umycenia komunikacyj panuje, trudno rozstrzygnąć, co jest uciążliwsze: czy kopytkowe czy targowe. Względy na dobro miast przemawiają za wymaganem pozwoleniem.

Ustawy proponowane uchwalono w drugiem czytaniu. W trzeciem czytaniu na wniosek ks. Jasienickiego poparty 32 głosami, głosowano imiennie. Dobrzański, poseł stojurski, przy wywoływaniu nazwiska swojego krzyknął głośno: „niet!“

Większością 63 głosów przeciwko 44 uchwalono kopytkowe dla Rzeszowa i Stanisławowa w trzeciem czytaniu. Hr. Badeni referował dalej w takiej samej sprawie na rzecz miasta Przemyśla. Wytykając, że miasto to nie korzystało dotąd w myśl ustawy drogowej z prestacji, mimo to Wydział krajowy wnosi przedłużenie koncesji na lat 5, choć wydział powiatowy odrzucił prośbę miasta — ale tylko większością jednego głosu.

Krukowiecki ponownie zabrawszy głos, podnosi nadużycia w tem mieście, „jakie się nigdzie nie dzieją.“

(Godzina ¼3, posiedzenie trwa dalej.)

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Kałusz, 16. września. Podejrzenie o usiłowane otrucie sędziego i jego rodziny, pada na pewnego żyda, którego dnia 12. rano widziano na podwórzu pomieszkania, które zajmuje pan Kuźma. Zjechała ze Sambora komisja sądowa, która prowadzi śledztwo energicznie.

Kraków, 16. września. Na wczorajszem posiedzeniu wybrała rada miejska większością kilku głosów notarjusza Muczkowskiego wiceprezesem rady, uchwaliła budowę własnego zakładu gazowego, a po świetnej mowie prezydenta Weigla także budowę teatru.

Poznań 16. września. *Kurjer Poznański* zapewnia, że kardynał Ledóchowski nie zrzeknie się nigdy arcybiskupstwa.

Wiedeń 16. września. Dzienniki centralistyczne występują gwałtownie przeciw Belcredemu. *Deutsche Ztg.*, *Neue fr. Presse* i *Vorstadtzeitung* zostały dziś skonfiskowane.

Wiedeń 16. września. Podczas wczorajszego bankietu, urządzonego przez miasto na cześć członków kongresu hygienicznego, radny Prix wywołał swojem postępowaniem nietaktownem demonstrację w duchu narodowo-niemieckim.

Budapeszt 16. września. *Pester Lloyd* domaga się od rządu oficjalnego wyparcia się zapatrywań dziennika *Wehrzeitung*, objawionych z powodu awantury porucznika Göczla. (*Wehrzeitung* potępiła bowiem Göczla za to, że oświadczył, iż nie kazałby strzelać, gdyby chodziło o zawieszenie konstytucji; p. red.). Dalej pisze *Pesster Lloyd*: Paragraf 127 ustawy karnej zakazuje żołnierzom walczyć przeciw konstytucji. Przysięga monarchy zobowiązuje go do szanowania konstytucji i do strzeżenia, aby i przez innych była szanowaną. Jakżeż śmie *Wehrzeitung* występować ze zdaniem, że żołnierz musi być ślepo posłusznym, choćby chodziło nawet o zniesienie konstytucji?

Petersburg 16. września. Minister skarbu, Bunge, ma otrzymać dymisję. Sprzedaż kolei żelaznej libawsko-romeńskiej nastąpiła po za jego plecami, gdyż koła rządowe uważają go za niezdolnego na urząd ministra.

Ernroth ma otrzymać wysoką posadę w Finlandji.—Pojutrze ogłoszoną będzie ustawa wyjątkowa, wypracowana przez Kochanowa.

Tunis 16. września. Powstańcy postanowili raczej zginąć, aniżeli opuścić Kernan.

Tryest 16. września. Na jutro zapowiedzianem jest przybycie fregaty rosyjskiej „Książę Edynburski“, na pokładzie której znajdują się w. ks. Konstanty Konstantynowicz i admirał Kremer. Odwidziny te mają być w związku ze zjazdem gdańskim.

Rzym 16. września. Eks-kanonik Campello (ob. niżej) w liście swoim otwartym uderza osobiście na papieża i nazywa katolików zdrajcami kraju.

Goletta 16. września. Potyczka wczorajsza pod Zaghuan wypadła niepomyślnie dla Francuzów. Sytuacja jest bardzo groźną. Wodociągi dotychczas nie są zrestaurowane i dla tego panuje wielki brak wody.

Paryż 16. września. Dziennikarstwo tutejsze nagania nieudolność jenerałów francuskich, wysłanych do Afryki.

Konsul francuski w Aleksandrji, Sienkiewicz, donosi, że reprezentant angielski, Malet, wzniecił potajemnie niezgodę pomiędzy Francją a kedywem.

Wiedeń 16. września. Koncepista Kurykowski mianowany wicesekretarzem w ministerstwie skarbu.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 16. września. Urzędowa *Gazeta Wiedeńska* ogłasza koncesje na linje kolejowe wicynalne: z Czasławia do Moskowic, z Vöcklabruck do Kammer, z Königshain do Schatzlar, z Ołomuńca do Czelahowiec i Ungarisch-Brod, z bocznemi linjami do Kromieryża, Zborowic, Chodziczyna (Chozen), Lutomyśla (Leitomischl), Przelous i Hermanmester.

Wiedeń 15. września. *Pol. Corr.* otrzymuje pod datą dzisiejszą z Aten telegram następujący: Wojska greckie obsadzeniem Turnawy dokonały wczoraj okupacji piątej partji ziem odstąpionych.

Zagrzeb, 15. września. Dotąd znany jest rezultat wyborów w 55 okręgach; w 35 wybrani zwolennicy rządu, w 19 opozycjoniści, a w jednym wybrany kandydat, nieprzyznający się do żadnego stronnictwa.

Inspruck 15. września. W piśmie do sejmu oświadcza poseł Olearia, że nie może być powolnym żądaniu aby się pojawił w sejmie, w skutek czego uznano mandat jego za nieważny. Następnie sejm przyjął wniosek Hippolitiego, aby wezwać Wydział krajowy do naradzenia się nad projektem do ustawy względem dotowania duchowieństwa z funduszu religijnego. Nad kwestjonarzem w sprawie reformy administracyjnej odbyła się dwugodzinna rozprawa. Odnośny znany już wniosek Dipaulego został przyjęty. W ciągu dyskusji podał Marchetti wniosek względem zaprowadzenia reprezentacyj powiatowych w południowym Tyrolu. Wniosek ten odesłano jako samoistny do komisji gminnej.

Rzym 15. września. Hr. Campello, kanonik przy kościele św. Piotra, oświadcza w liście do kardynała Borromeo, że po dziesięcioletniem zastanowieniu przechodzi na protestantyzm, widząc, iż obecny papież zarówno jak jego poprzednik, nic nie czyni dla pogodzenia kościoła z ojczyzną. Akt ten uroczysty odbył się wczoraj w kościele Metodystów i sprawił ogromną senzację.

Paryż, 15. września. Według doniesienia dziennika *Ordre* ks. Napoleon w skutek rezultatu narady familijnej odjeżdża do Stambułu i ma w manifeście, który wyda w czasie podróży, abdykować na rzecz ks. Wiktora.

Tunis, 15. września. Jenerał Sabattier wytrzymuje od czterech dni w Zagwan napady znacznych sił powstańczych. Dotąd zaledwie kilku ludzi jego stało się niezdatnych do boju. Napad powstańców został odparty.

Strasburg, 15. września, *Presse von Elsass-Lothringen* (organ francuski) został na podstawie upoważnienia dyktatorskiego zawieszony.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 16. września godzina 10 min. 53. Akcje kredytowe 358·—, Anglo-Austr. 161·25, Akcje banku Union 147·80, Kolej Karola Lud. 318·—, Połudn. 151·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·35, Rubel papier. 1·26½, Usposobienie bardzo stałe.

Berlin 15. września godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 219·70, Akcje kredytowe 610·—, Lombardy 261·50, Galicyjskie 137·60, Kolei Rumuńskiej 62·50, Austrjackie banknoty 173·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—. Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 85·45.

Telegramy zbożowe z dnia 15. września. — Wiedeń: Pszenica 12·50 do 13·— zł., żyto 9·30 do 9·90 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 38·— do 38·25 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 12·68 do 12·67 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12⅝ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień-paźdz.) 232·—, żyto —·—, spiritus loco 60·—, olej rzepakowy 56·—. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 67·—, olej rzepakowy 81·25, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 16. września: 16 do 16¼. — Tryest: —.— Brema: 8·40. Hamburg: 8·70, na sierpień 8·75, na wrzesień grudzień 8·75. Antwerpja: na sierpień 21½. Nowy-York: 8 Filadelfia: 7⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 16. września.

HOTEL ANGIELSKI. B. Wierzchlejski z Kabarowic, J. Bejzym z Czeremchowa. J. Jaworski z Czercza, J. Pistreich z Wiednia.

HOTEL ZORZA. H. Münther z Waniowa. B. Komarnicka z Pobocza, L. hr. Krasiński z Warszawy, J. Jabłonowski ze Stanisławowa, W. Manasterski z Mikołajowa, A. Rapaport z Wiednia.

HOTEL LANGA. P. Garbaczyński z Mokrzan, J. Łukasiewicz z Krosna, E. Tobisch i K. Schmidt z Wiednia.

PARASOLKI letnie *od 75 cnt. do złr. 1·10.*
KWIATY *francuskie.*
WSTĄŻKI i PIÓRA do ubierania kapeluszy damskich.
2091 20—0 5

Deszczochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr. Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

GORSETY PARYSKIE od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Grzebienie za włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kautschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukień, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do cobienia cygar, karty preferansowe.

Bižuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT" z piór, drucika, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

W I. klasie **Hamburgskiej loterji miejskiej** z największą wygraną ewentualnie
400.000 mark
polecam $^1/_1$ losy po złr. 3.50, $^1/_2$ po złr. 1.75, $^1/_4$ po 88 ct., $^1/_8$ po 45 ct.; w I. klasie **brunświckiej loterji krajowej** z największą wygraną ewentualnie
450.000 mark
polecam $^1/_1$ losy po złr. 9.50, $^1/_2$ losy po 4.75, $^1/_4$ po złr. 2.38, $^1/_8$ po złr. 1.19 za poprzedniem przesłaniem kwoty przekazem pocztowym, w markach pocztowych lub w banknotach.

Osoby pewne, któreby z mojej głównej kolektury życzyły sobie objąć losy do dalszej rozprzedaży pod korzystnemi warunkami, raczą się u mnie zgłosić. 2511 2—2

J. Dammann,
Główna kollekta, Hamburg, założona w. r. 1851.

Die geschwächte Mannskraft
Geschlechts-Krankheiten

Najprzedniejsze kuracyjne WINOGRONA feslawskie

włoskiego szczepu
codziennie świeże, otrzymuje i rozseła, najstaranniej opakowane w koszykach po 3, 4, 5, 6 do 7 kil.
i poleca **najtaniej** handel
St. Markiewicza
2094 we Lwowie, Rynek l. 42. 5—0

Ocet winny prawdziwy

jakoteż
Ocet winny
do konserwowania owoców, zapobiegający psuciu się takowych
poleca
O. T. WINCKLER
we Lwowie. 2500 4—6

Kandydat notarjalny

z sześcioletnią notarjalną praktyką, posiadający wszystkie wymogi do objęcia posady notarjalnej, poszukuje miejsca jako substytut c. k. notarjusza — adres: **N. O.** 31. poste restante **Podwołoczyska.** 2430 3—3

Nauczyciel, filozof,

przysposobiający uczniów do szkół normalnych, realnych i gimnazjalnych, z wykładowym językiem polskim lub niemieckim, udzielający przytem naukę rysunków i gimnastyki, poszukuje lekcji na wsi. Adres: ***Bo. I'nicki,*** poste restante w Przemyślu. 2495 2—2

Winogrona kuracyjne

w koszykach po 5 kilo lub 10 funtów cłowych rozsyła pocztą franko do wszystkich stacyj pocztowych austro-węgierskiej monarchji, i całego państwa niemieckiego za pobraniem zł. 1.70 a. w. od jednego 5 kilogr. koszyka 2155 9—30

Ludwik Seel w Znajm

Większe ilości jak najtaniej według umowy. Cenniki na żądanie gratis i franko.

Zaginął

pies rasy Newfoundland, wielki, czarny bez odmiany, młody, nazwiskiem „Nero" zaopatrzony marką nr. 585, na łańcuchu. Znalazca otrzyma 10 złr. nadgrody u właściciela kamienicy nr. 8. Gródecko Janowska. 2509 3—4

Najpiękniejsze wyborowe
Feslawskie winogrona
kuracyjne 2477 4—5
dostarcza pierwszy:
Weintrauben-Export-Geschäft
Jos. Smek
w Wiedniu, Franciskaner Platz nr. 3.
Rozsyłka codzienna.
Jeden koszyk 5 kil. kosztuje zł. 1.50.
Opakowanie osobno 30 ct.

Do panów cukierników we Lwowie.

Was we Lwowie jest zbyt wiele i nie wszyscy macie odpowiedni zarobek, a tu w Krakowie koniecznie potrzeba jeszcze jedną porządną cukiernię założyć. Gdyż dwaj Lwowianie, którzy otworzyli cukiernię w Sukiennicach, taki ogromny mają napływ gości, że wszystkie cztery wielkie cukiernie lwowskie: Kosteckiego, Rothlendera, Mullera i Strusia przez cały tydzień nie utargują tyle, co cukiernie w Sukiennicach za jeden dzień.

Więc radzę aby ktoś ze Lwowa drugą w Sukiennicach jak najspieszniej otworzył cukiernię, a z pewnością doskonały zrobi interes. 2510 1—1

Krakowiak.

Kamienica

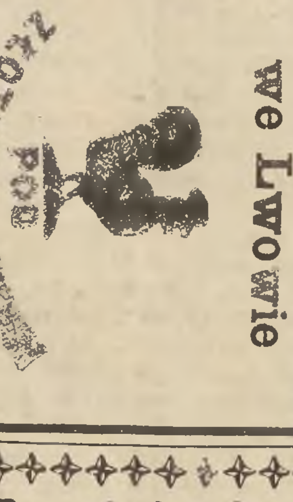
Przy najpiękniejszej ul. m. Lwowa naprzeciw ogrodu Jezuickiego o 92 ubikacjach, 19 sąż. frontu mająca, 25 lat wolna od podatków, jest z wolnej ręki do sprzedania. Przynosi czystego dochodu około 8%, a po latach 20 nabywca stanie się właścicielem w części spłaconego już przez amortyzacją kapitału 35,000 złr. Bliższa wiadomość w biurze K. J. Orłowskiego ul. Sykstuska l. 13. 2515 1-3

Gwarancja świeżości.

Urządziwszy w bieżącym roku po raz pierwszy sprzedaż
WÓD MINERALNYCH
krajowych i zagranicznych zdrojowisk
polecam takowe jak najtaniej
ZYGMUNT RUCKER
aptekarz pod „Srebrnym Orłem" we Lwowie.
Odsprzedającym ceny hurtowne. 2092 5b—0

Sezon 1881/82.

Zupełnie świeży transport
Chińsko rosyjskiej
HERBATY
zbioru majowego poleca
HANDEL
Karola Bałłabana
we Lwowie



½ kilo	Kongo cesarskiej	złr.	2.—
½ "	Familijnej	"	3.—
½ "	Melange de Moskau	"	4.—
½ "	Eperial biało kwiecistej		5.—
½ "	najlepszego proszku		1.40
1 but.	Rumu starego bremskiego		1.40
1 "	Jamajka wyśmienity		1.10
1 "	Cognaku starego		2.50
½ kilo	angielskich ciast do herbaty		1.20

Łaskawe zamówienia odwrotną pocztą. 28 3 13—0

Subjekt handlowy

liczący lat 20, poszukuje miejsca do handlu korzennego lub żelaznego. Listy upraszam przesyłać pod adresem **K.** post. rest. Sambor. 24 9 3—

WINOGRONA
kuracyjne z Vöslau szczepów włoskich.
Poleca takowe w miejscu jakoteż na prowincję. 2499 4—6
Zamówienia uskutecznia odwrotnie
F. W. KRÓLIKOWSKI
we Lwowie.

Poszukuje się górnika ze świdrem,

któryby zechciał w akordzie świdrować sondy tak na stałym lądzie jakoteż w płynącej wodzie aż do głębokości 20stu metrów. 2502 2—3

Dalszej wiadomości udziela c. k. kierownictwo budowy kolejowej Stanisławów-Husiatyn w Stanisławowie.

Gumi i pęcherze rybie

2126 23-0

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Cztery medale zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki
mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzik, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY,
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — **PILIPTON,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, który pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.**

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo proste. **Cena 1 złr.**

Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.
Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.
Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, w Przemyślu p. Nahlika, w Podhajcach Karykiewicza, w Stryju Drągowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach nabyć można. 2090 6—0 6

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2100 70—0

W wszelkich słabościach skórnych, a osobliwie przeciw liszajom na głowie, liszajom chronicznym, łuskowym, piegom, plamom wątrobianym, okazało się najlepszym środkiem
WŁADYSŁAWA MIĘDLICKIEGO
aptekarza w Bóbrce,
lecznicze Mydło smołowe
zaś przy nieżytach narzędów oddechowych, zaflegmieniu, kaszlu, chrypce, przy nieżytach żołądka, tego samego
Pastylki smołowe.

Wyroby te **wyszczególnione na wystawie lekarsko przyrodniczej w Krakowie listem pochwalnym** przechodzą dobrocią swą, wszelkie dotychczasowe wyroby zagraniczne, co mnóstwo podziękowań i orzeczeń pierwszych znakomitości lekarskich świadczy.

Cena kawałka mydła 35 cnt. Pudełko pastylków 42 cnt., za opakowanie nic się nie liczy. 2161 7—0

Główny skład w aptece W. Międlickiego w Bóbrce, dalej: w Buczaczu u Lewickiego apt., w Grybowie u A. Muszyńskiego, w Krakowie u Redyka apt., Siedleckiego apt., K. Wiśniewskiego apt., we Lwowie u Jakuba Beisera apt.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja przez oferty na dostawę Szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie w 1882 r. następujących przedmiotów, z oznaczeniem w przybliżeniu ilości rocznie:

1.	Mięsa wołowego od 24.000 do	32.000	kilogr
2.	Mięsa cielęcego od 16.000 do	20.000	"
3.	Smalcu	1.000	"
4.	Słoniny	3.000	"
5	Mąki pszennej nr. 1, 2, 5	15.000	"
6	Mąki kukurudzianej	1.000	"
7.	Grysiku pszennego	4.000	"
8.	Krup krakowskich drobnych, hreczanych grubych, jęczmiennych, jaglanych i perłowych	20.000	"
9.	Fasoli średniej i grochu żółtego zwykłego polnego	4.000	"
10.	Soli	6.000	"
11.	Ryżu	4.000	"
12.	Cukru	2.000	"
13.	Kawy	700	"
14.	Bułek czerstwych	2.000	"
15.	Pieczywa dziennie:		
	a) Bułek pszennych à 75 gr. od 600 do	800	sztuk
	b) " " à 40 gr.	70	"
	c) Chleba żytniego à 850 gr.	20	"
	d) " " à 750 gr.	65	"
	e) " " à 250 gr. od 120 do	180	"
16.	Słomy żytniej w okłotach od 25.000 do	30.000	kilogr.
17.	Nafty białej i żółtej	6.000	"
18.	Robót szklarskich, podając cenę od metra kwadratowego oszklenia i metra bieżącego okitowania.		

Wszystkie przedmioty mają być dostawione w najlepszych gatunkach. Próbki opieczętowane: ryżu, cukru, kawy i krup, należy dołączyć do oferty.

Mięso i pieczywo będzie dostawiane codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach, inne zaś przedmioty w miarę zażądania, i w ilościach przez Zarząd szpitala oznaczonych.

Bliższe objaśnienia udzielać będzie Zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie, i które to warunki na dowód ich przyjęcia należy podpisać i do oferty dołączyć.

Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane, przy dołączeniu wadium 5% od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji szpitala do dnia 19. października br. W dniu zaś następnym, tj. 20. października o godzinie 10tej z rana w kancelarji dyrekcji szpitala, oferty zostaną publicznie otworzone, a następnie przeprowadzoną będzie ustna pertraktacja.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10% od całej rocznej dostawy. 2516 1—3

Lwów dnia 13. września 1881 r.

Dyrekcja krajowego Szpitala powszechnego

E. Scheringa Esencja Pepsiny

(płynu ułatwiającego trawienie), według
Dra Oskara Liebreich,
Profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.

Według spostrzeżeń panów profesorów Dra **Panum** i Dra **Hager,** najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazywanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem"), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia. Należy zwracać uwagę na to, by flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki

E. SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,
Gaussenstrasse, 19.
Otrzymać można we Lwowie w apt. **P. Mikolascha, Z. Ruckera** i **Antoniego Sklepińskiego.**
Cena **1** zł. **25** ct. w. a. 2097 11—0

Szwajcarskie Aptekarza Ryszarda Brandta. Pigułki. R. Brandt

Według zgodnych orzeczeń wielkiej liczby znakomitych **szwajcarskich, niemieckich i austrjackich lekarzy praktykujących,** tudzież według wielu **fachowych czasopism lekarskich** zyskały sobie uznanie **szwajcarskie pigułki aptekarza Ryszarda Brandta,** robione **z szwajcarskich ziół leczniczych,** szczęśliwem ich połączeniem bez jakichkolwiek szkodliwych przymieszek, a to we wszystkich wypadkach, czy to aby sprowadzić **bez boleści wolny stolec,** czy **usunąć żółć i flegmę, krew oczyścić,** czy też aby ożywić i **wzmocnić cały przyrząd trawienia** — i dlatego, jako **prawdziwy, pewny, bez boleści działający i tani środek leczniczy** zasłużyły sobie na ogólne zalecenia.

Należy żądać wyraźnie: **pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta,** które tylko w blaszan. pudełkach większych po 50 szt. za 70 ct. lub na próbę po 15 szt. za 25 ct. dostać można. Każde pudełko **prawdziwych pigułek szwajcarskich** powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonem polu z monogramem R. Brandta.

Prospekta, w których między innemi pomieszczone są liczne fachowe orzeczenia o skuteczności tych pigułek otrzymać można **gratis** w wymienionych poniżej aptekach. 2424 1—0

AWIZO DLA WŁAŚCICIELI KOPALŃ NAFTY!



Clayton & Shuttleworth
we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22
utrzymują zawsze na składzie swe ogólnie uznane za nieprześcignione
LOKOMOBILE
ze zmianą kierunku ruchu lub bez tejże, i wykonują wszelkie zamónienia na żórawie do wiercenia, przenośnie i t. d. w swym nowo urządzonym warstacie, pędzonym parą, rychło, dokładnie i tanio. 2103 11—0

Galicyjski Bank Kredytowy

we LWOWIE, ulica Jagiellońska l. 3,
wydaje
począwszy od 1. stycznia 1881
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem,
zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się
Asygnaty kasowe
począwszy od dnia 1. kwietnia 1881,
będą oprocentowane
tylko po 4%, z 30-dniowem wypowiedzeniem.
Lwów dnia 1. stycznia 1881.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie opłacony. 2120 32—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.